

Biskup Guy Gaucher OCD

Święta Teresa z Lisieux
(1873-1897)
Biografia



Flos Carmeli
Poznań 2014

© Copyright ÉDITIONS DU CERF, Paris 2010
© Copyright for the Polish edition by FLOS CARMELI 2014

Tłumaczenie: Katarzyna Rogalska

Redakcja: Wojciech Ciak OCD

Korekta: Zofia Błajek

Imprimi potest: Roman Jan Hernoga OCD, Prowincjał
Warszawa, 4.12.2013 r., L. dz. 222/2013

Nihil obstat: Paweł Placyd Ogórek OCD, Cenzor
Poznań, 12.12.2013 r.

Imprimatur: Bp Damian Bryl, Wikariusz Generalny
Poznań, 23.12.2013 r., N. 6930/2013

Wydawca: FLOS CARMELI Sp. z o.o.
Wydawnictwo Warszawskiej Prowincji
Karmelitów Bosych
ul. Działowa 25, 61-747 Poznań
tel.: 61 856 08 34; faks 61 856 09 47
e-mail: wydawnictwo@floscarmeli.poznan.pl
www.floscarmeli.pl

ISBN 978-83-64430-12-1



Lipiec 1896 r.

W hołdzie członkom naszego zespołu, który zrealizował Nowe Wydanie Jubileuszowe (Cerf-Desclée De Brouwer, 1968-1992): Siostrze Genowefie, dominikance z Claire-Fontaine (†1980), ojcu Bernardowi Bro, dominikaninowi, ówczesnemu dyrektorowi Editions du Cerf, Jeannette i Jacques'owi Lonchamp, a szczególnie siostrze Cecylii od Niepokalanej, karmelitanke z Lisieux, której kompetencja, intuicja i ogromna praca pozwoliły na zrealizowanie tego wydania w ośmiu tomach, i z braterskim podziękowaniem dla archiwistek karmelu w Lisieux.

WSTĘP

W 1979 r. ojciec Paul Gires, rektor bazyliki w Lisieux, poprosił mnie, żebym napisał biografię św. Teresy z Lisieux w wydaniu kieszonkowym: *Dzieje życia: Teresa Martin* (1982). Od przeszło dziesięciu lat uczestniczyłem w pracy zespołu przygotowującego wydanie dzieł wszystkich Teresy, kontynuując wydanie *Rękopisów autobiograficznych* przez ojca Franciszka od Świętej Maryi (1956), który zginął w wypadku 30 sierpnia 1961 r.

Moją metodę opisuje następująco: „Ta książka opiera się wyłącznie, skrupulatnie na dokumentach autentycznych”¹. Nic nie jest tutaj zbeletryzowane. Te strony chcą być wierne Teresie, która mówiła na swoim łożu śmierci: „Lubię tylko prostotę; brzydzę się udawaniem”². Protestowała przeciw ówczesnym życiorysom świętych: „Nie powinno się mówić rzeczy nieprawdopodobnych, lub o których się nie wie. Trzeba, żebym widziała ich życie rzeczywiste, nie ich życie domniemane”³.

CJ 7.7.4

DE s. 390

Od prawie 30 lat ta książeczka kontynuuje swoją wędrówkę². Ale obecnie korzystamy ze znacznego wkładu historycznego dzięki notatkom z ośmiu tomów Nouvelle Edition du Centenaire [Nowego Wydania Jubileuszowego], opublikowanego w 1992 r.³

¹ „[...] historię powinny tworzyć raczej teksty niż domysły” (A. COMBES, *Introduction à la spiritualité*, Paris 1948, s. 421).

² *Histoire d'une vie: Thérèse Martin (1873-1897)*, Cerf, Paris 1982; wznowienie, kolekcja „Trésors du christianisme”, 2000, z posłowiem dołączającym doktorat Teresy z 19 października 1997; przetłumaczone na 21 języków.

³ Paris, wyd. Cerf-Desclée De Brouwer. Wydanie uhonorowane w 1993 wielką nagrodą kardynała Grenta z Akademii Francuskiej.

i Archiwom rodzinnym [*Archives de famille*] publikowanym w periodyku „*Vie thérésienne*” od 1969 do 1984 r., czyli około 1800 listów i różnych dokumentów, wydanych według tych samych naukowych kryteriów, którymi kierowało się wyżej cytowane wydanie. Jakże się dziwić temu, skoro opublikowała je siostra Cecylia od Niepokalanej z karmelu w Lisieux, *spiritus movens* Nowego Wydania Jubileuszowego?

Nie należy również zapominać o wkładzie dwóch Procesów, biografiach członków rodzin Martin i Guérin, okólnikach nekrologowych ówczesnych karmelitanek i różnych dokumentach Archiwów karmelu w Lisieux.

Ponieważ *Dzieje życia* chcą wprowadzać do *Dziejów duszy*, biografia ta nie ma innej ambicji, jak tylko pójść dużo dalej dzięki tej bardzo bogatej dokumentacji, która pozwala odnaleźć „prawdę życia” codziennego Teresy od urodzenia w Alençon do śmierci w infirmerii karmelu w Lisieux.

MsA 31v

Moja metoda pozostaje więc taka sama: chronologiczna¹; odsuwa wszelki komentarz psychologiczny, teologiczny lub duchowy bez popadania w naiwne marzenie o wyczerpującej historycznej rekonstrukcji... Pozostaje wiele stref cienia – i niewątpliwie na zawsze. Teresa uprzedziła nas, kończąc swój pierwszy rękopis: „Wszystko, co napisałam w małej ilości słów, wymagałoby wielu stron szczegółów, ale strony te nigdy nie będą czytane na ziemi”^v.

MsA 75r

Książka, oczywiście, nie nauczy niczego licznych na całym świecie, doświadczonych specjalistów od św. Teresy. Została napisana dla wielu pasjonatów Teresy, którzy nie mają ani czasu, ani środków, ani okazji, żeby skonsultować tę masę będących do dyspozycji dokumentów. Dlaczego pozbawiać ich tej ważnej spuścizny, która pozwala lepiej ocenić codzienne środowisko

¹ „Chronologia jest formą inteligencji, trzeba żałować, że zanika ona w naszych czasach” (Pierre EMMANUEL, *France catholique-Ecclesia*, 24 października 1982). „Historia jest najpierw ściśle chronologią” (G. DUBY, *Saint Bernard. L'art cistercien*, Flammarion, Paris 1979).

Teresy: rodzinne, karmelu, Kościoła w jej czasach, a więc lepiej zrozumieć jej pisma i słowa?

Chodzi tutaj o próbę napisania biografii, pozostawiając Teresie jej częściową autobiografię taką, jaką zreagowała „z posłuszeństwa”¹. Dobrze wiemy, że, z jednej strony, pamięć jest selektywna i że, z drugiej strony, karmelitanka jasno wyznaczyła swój cel: „To więc nie moje życie w dosłownym znaczeniu będę opisywać, są to moje myśli o łaskach, których dobry Bóg raczył mi udzielić”². Chce „zacząć wyśpiewywać to, [co ma] powtarzać wiecznie – Miłosierdzie Pana!!!”³. Opowie kilka wydarzeń ze swojego życia odczytanych w świetle Miłości Miłosiernej, którą z zachwytem odkryła w tym pięknym roku 1895, roku swoich 22. urodzin. Ten zeszyt przeznaczony dla jej przeoryszy, matki Agnieszki od Jezusa, jest anamnezą, *Magnificat*, w którym może podjąć słowa Maryi: „Wejrzał na uniżenie swojej Służebnicy [...]. Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny”⁴. Jaka szkoda, że nie nadała swojemu opowiadaniu pięknego tytułu *Dzieje Boga w moim życiu*, jak to zrobił Fumet pisząc pamiętniki!¹

MsG 6r

MsA 3r

MsA 1r,
cytuje Ps 88,2

Łk 1,48-49

Ale ponieważ dysponujemy teraz wyjątkową dokumentacją, powinno być możliwe opowiedzenie życia, aby pomóc czytelnikowi lepiej usytuować autobiografię Teresy w stosunku do jej kontekstu i ostatecznie lepiej wejść w jej duchowość.

Jak to bardzo dobrze uwydatnił ksiądz André Combes od 1947 r., życie Teresy i doktryna są nierozłączne. Trzeba próbować „uchwycić tym samym spojrzeniem ruch życiowy, rozwój życiowy, wlanie łask, wydarzenia zewnętrzne i wzajemne reakcje tych różnych elementów”². Stąd nasze liczne cytaty zaczerpnięte ze wszystkich pism Teresy.

Mamy pod dostatkiem przykładów działania Teresy, aby robić postępy w jej „biegu olbrzymia”³: porównuje ona wydarzenie ze Słowem Bożym, opierając się na wersecie Ps 119: „Twoje słowo

MsA 44v

¹ S. Fumet, *Historie de Dieu dans ma vie*, Fayard-Mame, Paris; reedycja: Cerf, Paris 2002, przedmowa kardynała Jean-Marie Lustigera.

² *Introduction à la spiritualité de Saint Thérèse de l'Enfant Jésus*, Paris 1948, wyd. 2, s. 40.

Ps 119, 105 jest lampą dla moich kroków i światłem na mojej ścieżce”¹.
Teresa Martin głębiej chciała „upodobnić się” do swojego Umi-
łowanego Jezusa, „Boskiego Więźnia Miłości”², stając się sama
MsA 31v; 34v „kwiatuśkiem Boskiego Więźnia”³, „uwięziona w Karmelu”³.

Ale czytając tę biografię stwierdzamy, że była ona uwięziona potrójnie i że dużo walczyła, żeby zdobyć swoją wolność i prawdę. Była więźniem w rodzinie z powodu statusu ostatniej małej, który będzie jej towarzyszył z ulicy Saint-Blaise w Alençon do karmelu, przechodząc przez Buissonnets w Lisieux wraz z nadopiekuńczym wychowaniem swoich kolejnych matek, odnalezionych w klauzurze, nie zapominając o intymnych więziach z rodziną Guérin.

Więźniem była oczywiście w Karmelu, ale nie przede wszystkim z powodu ścisłej klauzury. Ponieważ była beniaminkiem, który odnalazł swoje starsze siostry i Celinę, musiała walczyć, żeby nie prowadzić nadal życia rodzinnego, a szczególnie, żeby odnaleźć swoją drogę, swój szlak, sama, we wspólnocie po ludzku ubogiej. Wreszcie więzień atmosfery ówczesnego Kościoła, o miernej teologii, skostniałego w ciasnym moralizmie, w ciągłej defensywie wobec wzrostu antyklerykalizmu i rozpoczętej już dechrystianizacji mas, ale również wobec znaczącego postępu nauk.

Ileż rozczarowań (niewyrażonych) spowodowanych przez kler! Ksiądz Domin terroryzował ją rekolekcjami przygotowanymi do Pierwszej Komunii w opactwie; ksiądz Delatroëtte, przełożony karmelu, przez długi czas jej nie doceniał; kapelan, ksiądz Youf, chory i skrupulat, nie pomógł jej; ojciec Pichon był za daleko. Jeśli chodzi o siedemdziesięciu pięciu „świętych” kapłanów, o których otarła się podczas pielgrzymki do Rzymu, widziała w nich MsA 56r jedynie „ludzi słabych i kruchych”⁴. Co się tyczy jej biskupa, nie

¹ MsG 4r, patrz G. GAUCHER, wstęp do BT, s. 21-26, gdzie znajduje się kilka decydujących przykładów.

² LT 289; LT 201; PN 19,1,4. Patrz „Boski Więzień” (MsA 31v; 34v).

³ MsA 58v; 67v; 81v; LT 106; LT 201; PN 18,32,1; PN 31,5,1; Pri 17,11.

życzyła sobie jego wizyty, kiedy umierała w infirmerii. A spotkanie z Leonem XIII, według słów Celiny, było „fiaskiem”¹.

Kto jej pozostawał? Jezus, jej „Kierownik”, On, „Kierownik kierowników”², jej „jedyna Miłość”³, jej „Oblubieniec”³, „przyjaciel”⁴, „Brat”⁵. Jak rozluźnić imadło tego potrójnego zamknięcia? Jak stać się wolną, by kochać „do szaleństwa”?

PN 15,4,2; 45,3,6

MsA 39r; 82v

Taka była jej walka. Prawie od swojego wstąpienia przewidywała możliwe wyjście: wyjazd do karmelu w Sajgonie, ufundowanego w 1861 r. przez karmel w Lisieux. Tam mogłaby przeżywać „wygnanie serca”. Później będzie miała perspektywę wyjazdu do karmelu w Hanoi, ufundowanego przez karmel z Sajgonu w 1895 r. Ale jej zdrowie gwałtownie się załamało. Żeby wyjechać „do tego trzeba, by pochwa była równie solidna jak szpada i być może (nasza Matka w to wierzy), pochwa zostałaby wrzucona do morza przed dotarciem do Tonkinu”. Jej okrzyk: „Trzeba jechać!” na wzór Joanny d’Arc’ pozostanie bez echa. Teresa nie wyjedzie. Lub raczej tak, wyjedzie. Opuszczając swoje trzy więzienia pod otwartym niebem, ucieknie ku górze, wreszcie wolna, aby „rozpocząć swoją misję”:

MsG 10r

LT 221

patrz RP 1

Czuję, że moja misja rozpocznie się, moja misja sprawiania, by kochano dobrego Boga tak, jak ja Go kocham, misja dawania mojej małej drogi duszom. Jeśli dobry Bóg wysłucha moich pragnień, moje Niebo będzie odbywało się na ziemi aż do końca świata. Tak, chcę spędzić moje Niebo na czynieniu dobra na ziemi⁴.

CJ 7,7;
patrz LT 254;
RP 8, scena 8,6r

Ale nie zapominajmy, że tę walkę o wolność prowadziła wytrwale podczas swojego krótkiego pobytu na ziemi. Najpierw, żeby pójść za swoim powołaniem: stawia czoła pięciu przeszkodom aż do udania się do papieża Leona XIII. W trzech symbolicznych okolicznościach Teresa pozbyła się zachowań swojego środowis-

¹ Ta ogólna ocena społecznego klimatu i czasów nie zawiera żadnego osądu osób.

² MsA 34v; 70r; 71r; 74r; 80v; LT 142.

³ Jezus jest nazwany w pismach „Oblubieńcem” 109 razy.

⁴ MsA 40v; MsM 4v; MsG 12r; LT 57; LT 108 itd.

⁵ LT 212; PN 1,4,1; 23,4,8; 24,4,6; 31,5,8; 43,3,1; 54,10,4; RP 5,15,5.

MsA 46v ka i uprzedzeń swoich czasów. W sprawie Pranziniego, strasznego wydarzenia, w którym spotykają się pieniądze, seks i morderstwo, Teresa odmawia wołania z tłumem „na śmierć!” i chce uratować swoje „pierwsze dziecko”¹. Kiedy ojciec Hiacynt Loyson, były karmelita, żonaty, ojciec rodziny, zostaje wyjęty spod prawa w świecie karmelitańskim i kościelnym, młoda karmelitanka modli się codziennie aż do śmierci za swojego „brata” i ofiarowuje za niego ostatnią Komunię. Wreszcie, kiedy Léo Taxil-Diana Vaughan ośmieszy papieża, kardynałów, biskupów, księży oraz wiernych, mieszając bluźnierstwo ze świętokradztwem, Teresa, sama oszukana, zgodzi się zasiąść samotnie przy stole grzeszników, „bezbożników”, w nocy wiary i nadziei, aby spotkali światło. W te trzy wydarzenia objawiające laicyzujący się świat karmelitanka klauzurowa jest głęboko zaangażowana i wyprzedza swoją epokę.

MsA 84r Do tego trzeba dorzucić jej swobodę w pisaniu wierszy, sztuk teatralnych i rękopisów. Szczególnie, gdy dokonuje ukrytej rewolucji, odmawiając złożenia siebie w ofierze Sprawiedliwości Bożej, ale wybierając ofiarowanie się Miłości Miłosiernej, której ukazanie się w 1895 r. rozświetliło jej życie i uwolniło ją od wszelkiego lęku. „Ach! Od tego szczęśliwego dnia wydaje mi się, że Miłość przenika mnie i otacza, wydaje mi się, że w każdej chwili ta Miłość Miłosierna mnie odnawia”¹. Teresa nie sprzeciwia się, nie krytykuje. Sytuuje się gdzie indziej i podąża „drogą, którą wyznacza jej Jezus”¹, „drogą ufności i miłości”, drogą wewnętrznej wolności. Ale dopóki jest na tej ziemi, jej wyzwolenia pozostają ukryte.

Zanim dozna całkowitego i ostatecznego rozkwitu, będzie musiała jeszcze stawić czoła i przejść przez straszną próbę wiary i nadziei, która zaciemni 18 ostatnich miesięcy jej krótkiej egzystencji zrujnowanej przez gruźlicę, będzie musiała przeżywać *współ-mękę* w zjednoczeniu z Męką jej Umiłowanego Jezusa. Począwszy od 30 września 1897 r. wszystko wydaje się

¹ LT 247, 21 czerwca 1897; CG II, s. 1021. „Mogę jedynie powtórzyć radę psalmisty: «Kto mądry, niech to zachowa, niech rozważa [dzieła] łaski Pana!»” (Ps 107,43).

WSTĘP

skończone... Wszystko się rozpoczyna! Wszystko zostanie ukazane... zgodnie z jej obietnicami:

Ach! Pomimo mojej małości chciałabym oświecać dusze jak *Pro-rocy*, *Doktorzy*, mam powołanie bycia *Apostołem*... chciałabym przebiegać ziemię, głosić Twoje Imię i na ziemi niewiernej zatknąć Krzyż chwalebny, ale, o mój *Umiłowany*, jedna misja by mi nie wystarczyła, chciałabym równocześnie głosić Ewangelię w pięciu stronach świata i aż na najbardziej odległych wyspach¹.

MsM 3r

Miejmy nadzieję, że ta biografia pozwoli czytelnikom bardziej wniknąć w inteligencję tego młodego doktora Kościoła, Teresy, niewyczerpanej i tajemniczej.



Teresa Martin w wieku lat trzech i pół (lipiec 1876 r.)

Rozdział I.
RODZINA MARTIN W ALENÇON
(1858-1877)

„Jestem dzisiaj tak szczęśliwa na myśl,
że ciebie zobaczę, że nie mogę pracować.
Twoja żona, która kocha cię nad życie” (CF, 46).
„Twój mąż i prawdziwy przyjaciel,
który kocha cię [na śmierć i] życie” (CF, 2bis).

Ostatnia mała (czwartek 2 stycznia 1873 r.)

Rok tysiąc osiemset siedemdziesiąty trzeci, piątek, 3 stycznia, dziesiąta rano. Przed nami, Germanem, Wiktoorem Champy, kawalerem legii honorowej, pierwszym zastępcą mera miasta Alençon (departament Orne) oddelegowanym urzędnikiem stanu cywilnego, stawił się pan Ludwik Martin, czterdziestodwuletni, fabrykant koronek z Alençon, mieszkający w tym mieście przy ulicy Saint-Blaise 36; który to zgłosił nam dziecko rozpoznane płci żeńskiej, urodzone w domu, wczoraj o wpół do dwunastej wieczorem, oświadczamy, że jego i pani Azélie Marie Guérin, jego małżonki czterdziestojednoletniej, również fabrykantki [*sic*] koronek z Alençon, zamieszkującej z nim (poślubieni 12 lipca tysiąc osiemset pięćdziesiątego ósmego roku w tym merostwie) i któremu to dziecku dał imiona Marii, Franciszki, Teresy; powyższe oświadczenie i zgłoszenie uczynione w obecności pana René Jean Gautiera, pięćdziesięcioletniego, Eugène Mathurin Lequinio, trzydziestopięcioletniego, obydwu urzędników tego merostwa, zamieszkałych w tym mieście. [...] sporządziliśmy akt, który po przeczytaniu ojciec i świadkowie podpisali z nami.

Ludwik Martin	Gautier
Lequinio	Champy
2 stycznia	nr 2 ^v .

Takie jest oficjalne zgłoszenie narodzin Teresy Martin. Na płaszczyźnie rodzinnej sama mama w następujących słowach powiadomiła o nich swojego brata i bratową, Izydora i Celinę Guérin, mieszkających w Lisieux:

Moja córeczka urodziła się wczoraj wieczorem, w czwartek, o jedenaście trzydzięci. Jest bardzo silna i bardzo zdrowa, powiedziano mi, że waży osiem funtów, zmniejszmy to do sześciu, to już jest nieźle; wydaje się bardzo ładna. Jestem bardzo zadowolona. Jednak w pierwszej chwili byłam zaskoczona, tak bardzo spodziewałam się, że będę miała chłopca, wyobrażałam to sobie od dwóch miesięcy, ponieważ czułam, że jest ona o wiele silniejsza od moich innych dzieci. Wcale nie cierpiałam, tylko pół godziny, to, co czułam przedtem, nie liczy się. Zostanie ochrzczona jutro, w sobotę, tylko was będzie brakowało do pełnego święta. Maria będzie matką chrzestną z chłopcem, prawie w jej wieku, jako ojcem chrzestnym¹.

Zgodnie z ówczesnymi zwyczajami ta katolicka rodzina nie zwleka z ochrzczeniem dziewczynki:

W sobotę czwartego stycznia tysiąc osiemset siedemdziesiątego trzeciego roku przez nas, niżej podpisanego Wikariusza, została ochrzczona Maria Franciszka Teresa, urodzona 2 stycznia z prawowitego małżeństwa Ludwika Józefa Aloisa Stanisława Martin i Zélie Marii Guérin, obydwójce z tej parafii (ul. ST. Blaise 36). Ojcem chrzestnym był Paul-Albert Boul², a matką chrzestną Maria Ludwika Martin, siostra Dziecka, którzy podpisali wraz z nami jak i z Ojcem Dziecka.

Maria Martin	Paul-Albert Boul
Ludwik Martin	P. Boul J. Boul
Paulina Martin	Leonia Martin Ludwika Maras
Leontyna Boul	L. Dumaine. ³

¹ CF 84, Zelia Martin do Celine Guérin, 3 stycznia 1873, s. 119-120. Chodzi o Paul-Alberta Boul.

² Syn przyjaciela Ludwika Martin, ur. 29 listopada 1863, zatrudniony przy wiejskich drogach, mieszkał przy ulicy des Tisons 149, zmarł 17 lutego 1883, w wieku 19 lat.

³ Rejestr parafii Notre-Dame, gdzie ksiądz Ludwik Dumaine jest wikariuszem w latach 1868-1876. Urodzony 8 września 1842, zmarł 25 września 1926. Patrz

Córka, która właśnie urodziła się w rodzinie Martin, przybwa jako ich dziewiąte z rzędu dziecko, ale tylko piąte wśród żyjących, ponieważ czworo zmarło.

Ludwik Martin poślubił Zelię Guérin 13 lipca 1858 r. w tym samym kościele, Notre-Dame w Alençon. Był zegarmistrzem jubilerem prowadzącym sklepik przy ulicy du Pont-Neuf; ona kierowała przedsiębiorstwem koronek z Alençon. On miał wtedy 35 lat, a ona 27.

Ludwik Martin, zegarmistrz

Ludwik urodził się 22 sierpnia 1823 r. przy ulicy Servandoni w Bordeaux; jego ojciec, Pierre, był kapitanem w Hiszpanii, walczącym w 19. pułku szwoleżerów¹. Ochrzczono dziecko z wody, a po powrocie ojca ksiądz Martegoutte dokonał uzupełnienia sakramentu chrztu w kościele Sainte-Eulalie, 28, w dzień, w którym kapitan Pierre Martin został wezwany do sztabu generalnego. Poślubiwszy 7 kwietnia 1818 r. Fannie Boureau, córkę kapitana, miał z nią pięcioro dzieci, z których Ludwik był ostatnim. Wszyscy jego bracia i siostry umarli przedwcześnie. Gdy nadszedł czas emerytury, 12 grudnia 1830 r., dawny wojskowy chciał powrócić do swojej ukochanej Normandii (urodził się w Athis-de-l'Orne) i osiedlił się w Alençon, przy ulicy des Tisons, a następnie du Mans.

Młody Ludwik został wychowany w wojskowej atmosferze koszar, wspomnień ojca przywołującego kampanie napoleońskie (Prusy, Polska). Jako dziecię pułku w wieku sześciu lat poznał rygor dyscypliny, wymagania sportów. Kariera wojskowa mogła

P. LEVALLET, *M. l'abbé Dumaine. Le prêtre qui baptisa Thérèse* [Kaptan, który ochrzcił Teresę], VT nr 4, październik 1961, s. 36-40.

¹ Ekspedycja, o której zdecydował Ludwik XVIII, aby „zachować tron Hiszpanii dla wnuka Henryka IV”. Wśród 75 tysięcy żołnierzy francuskich znajdował się Alfred de Vigny. Najsłynniejszym epizodem było zdobycie przez wojska francuskie Trocadero, a następnie Kadyksu, 31 sierpnia 1823. Ministrem spraw zagranicznych był Chateaubriand.

go uwieść, ale czasy temu nie sprzyjały: to czas niskiego żołądu po burzliwych latach Cesarstwa. Uczy się u Braci Szkół Chrześcijańskich w Alençon. W latach 1842-1843 przebywa w Rennes, u kuzyna, Ludwika Boharda, zegarmistrza. Bretania, jej atmosfera, tradycje, pieśni go uwodzą. Czasami przybiera jej strój.

Podczas tych lat na swój własny użytek założył w dwóch zeszytach antologię najróżniejszych tekstów poetyckich, uzupełnioną prozą i modlitwami. Dominują w niej klasycy jego romantycznych czasów: Lamartine, Chateaubriand, Victor Hugo, ale również Fénelon i teksty duchowe. Później wykreśli teksty Woltera i kilku innych.

Decydując się na zegarmistrzostwo, pracę precyzyjną, będzie się uczył w Szwajcarii. 13 września 1843 r. znajduje się w Bernie. Przy tej okazji odwiedzi najwyższy z klasztorów Europy, na Wielkiej Przełęczy Świętego Bernarda (na wysokości 2 500 metrów), schronisko znane ze swojego ratownictwa górskiego z psami¹. Podpis „L. Martin” w rejestrze zwiedzających potwierdza jego odwiedzinę 14 września. Stamtąd udaje się do Strasburga, gdzie rodzina Aimé Mathey’a, przyjaciela jego ojca, serdecznie go przyjmie. Przez dwa lata pracuje w zegarmistrzostwie, w warsztacie przyjaciół, zwiedza Alzację, uczy się niemieckiego. Pewnego dnia ratuje syna Mathey’ów, który tonął w czasie kąpieli.

W wieku 22 lat nadeszła pora, aby ukierunkować swoje życie. Przypomina sobie o zakonie Kanoników Regularnych Świętego Augustyna, których spotkał w Mont-Joux, gdzie zakosztował piękna przyrody, modlitwy i milczenia. Bez wątpienia, jesienią 1845 r. opuszcza Strasburg na rzecz schroniska Mont-Joux. Ale przeor nie może zaakceptować jego kandydatury: Ludwik nie zna łaciny, języka niezbędnego, żeby odprawiać liturgię. Wcale nie przechodził klasycznego programu nauki.

Rozczarowany powraca do Alençon, mocno zdecydowany, by nauczyć się łaciny i uzupełnić swoje wykształcenie. Od paź-

¹ Zbudowane około 1050 przez Bernarda z Menton, żeby pomagać podróżnym.

dziennika 1845 r. do stycznia 1847 r. zeszyt bardzo dokładnie opisuje jego zakupy książek, 120 lekcji udzielonych przez pana Wacquerie, wraz z cenami. Ale to wszystko pomału się kończy. Przechodzi okres zmęczenia, rodzaj „lekkiej depresji”¹, spowodowanej niewątpliwie przemęczeniem nauką, do której nie był przyzwyczajony. Wtedy właśnie decyduje się na powrót do zegarmistrzostwa i na uzupełnienie przez pobyt w Paryżu wykształcenia rozpoczętego w Rennes i w Strasburgu. Nie będzie tam zbyt osamotniony, gdyż mieszka tam jego babka, 74-letnia pani Boureau-Nay, jak również Louis-Henry de Lacauve, emerytowany pułkownik, którego syn, Henry, elew szkoły wojskowej, będzie bardzo bliskim przyjacielem Ludwika.

Prowincjusz odkrywa stolicę i jej różne pokusy podczas dwu- lub trzyletniego pobytu. Stara się go wciągnąć pewna sekta, jego młodość przyciąga damskie zabiegi. W czerwcu 1848 r. wybuchła rewolucja po dymisji Guizota i abdykacji Ludwika Filipa na korzyść wnuka, hrabiego Paryża. Denys Auguste Affre, arcybiskup Paryża, umiera na barykadzie. 10 grudnia 1848 r. Ludwik Napoleon Bonaparte zostaje wybrany na prezydenta Republiki.

Po powrocie do Alençon, dzięki finansowej pomocy panny Félicité Beaudouin, osoby pobożnej i hojnej, przewodniczącej dzieła Adoracji Najświętszego Sakramentu w parafii św. Leonarda, 9 listopada 1850 r. Ludwik w obecności notariusza kupuje od państwa François-Joseph Houdou de la Billardière dom przy ulicy du Pont-Neuf 17, za cenę 6 tysięcy franków do spłaty w ciągu piętnastu lat. Jego rodzice zamieszkają tam razem z nim. Otwiera sklep zegarmistrzowski, do którego wkrótce doda biżuterię. Siostrzeniec, Adolf Leriche, 15-letni sierota, mieszka z nimi, a także służąca i dwie dziewczyny ze szkoły koronkarskiej. W ten sposób będzie pracował sam przez osiem lat. Jego kompetencja i obowiązkowość przyciąga klientelę. Skrupulatnie przestrzega

¹ Alain Assailly, psychiatra, ur. w 1909, który specjalnie badał zdrowie Ludwika Martin (DCL).

niedzielnego odpoczynku, odmawiając otwarcia sklepu w ten dzień, w którym napływaliby klienci.

Krąg Vitala Rometa

Rodzina Romet jest dobrze znana w Alençon. Pierre (1819-1904), uzdolniony do interesów handlowych, założył przy ulicy du Pont-Neuf 22 nowoczesny sklep nazwany *Gagne-Petit*, który promieniuje na le Mans, Bernay, Caen itd., i gdzie można znaleźć odzież, jedwabie, dywany, płótna¹. Z siedmioma braćmi i siostrami Vital Romet (1830-1916) jest aptekarzem. Pozostanie kawalerem, tak jak jego siostra, Pauline, panną. Oboje będą opatrnościowi dla licznych potrzebujących. Aptekarz będzie wspierał różnorakie ówczesne dzieła społeczne². „Pan Vital” i „Panna Pauline” byli znani ze swojej stałej dyspozycyjności. Lepiej rozumiemy, dlaczego wokół Vitala utworzył się krąg różnych przyjaciół, wśród nich Ludwik Martin, który przez całe życie pozostanie wierny tej grupie.

Wokół księdza Frédéric Hurela³ zbierają się młodzi ludzie, żeby pogłębić swoją wiarę, uczestniczyć w dziełach społecznych, razem odpoczywać. Wokół Vitala Rometa odnajdujemy jego dwóch braci, Augustyna Adriana (1824-1880), kupca drzewnego; Adriana (1836-?), pracującego z tym bratem; trzech braci z rodziny Desroziers: Cantiena (1826-1913), profesora w trzeciej klasie w liceum w Alençon; Gustawa (1833-1891), urzędnika drogowego⁴, trzeciego brata (niezidentyfikowanego); Pierre’a Barré (1825-1867), urzędnika w prefekturze; Arsène’a Rattiera (1829-1904), profesora w liceum w Alençon; M. Duteste’a, aptekarza;

¹ W Alençon i w Le Mans warsztaty odzieżowe będą zatrudniały aż do 215 osób. *Gagne-Petit* zamknie swoje drzwi pod koniec 1965.

² Między innymi od 1876 był sekretarzem Towarzystwa Wzajemnej Pomocy robotników w Alençon.

³ Urodzony w L’Aigle (18 grudnia 1795), wyświęcony na kapłana (31 października 1830), wikariusz w Argentan, proboszcz w Saint-Sulpice-sur-Rille (1823), proboszcz w Saint-Pierre-de-Monsort.

⁴ Zarządca Dróg i Mostów.

Modesta Boula (1822-?), tkacza, brata Paul-Alberta Boula (29 listopada 1863 – 18 lutego 1883), urzędnika dróg wiejskich, który będzie ojcem chrzestnym Teresy Martin; Jacques’a Tifenne’a (1838-1905), aptekarza, który obejmie sukcesję przy Grande-Rue 83 po Vitalu Romecie¹; Honoré Barbeta (1827-?), praktykanta u notariusza, później kancelistę w sądzie pokoju w Alençon; Jules’a Barbeta (1834-1872), kuzyna poprzedniego.

Ta grupa będzie spotykała się przez 20 lat; społeczna różnorodność nie przeszkodzi wzajemnej przyjaźni i wierności członków. Rozumiemy, dlaczego później Ludwik Martin wybierze tam rodziców chrzestnych dla swoich dzieci. Pauline Romet była matką chrzestną jego drugiej córki, Vital Romet ojcem chrzestnym Celiny, Léonie Tifenne matką chrzestną Leonii. Dziewczęta Martin będą chodziły grać w krykieta do ogrodu Rometów przy ulicy du Mans².

Jedną z ulubionych rozrywek Ludwika Martin jest łowienie ryb, stąd imię, jakie mu nadali Rabinelowie, „Martin-rybołów” [=zimirodek]. Swoją połowę zanoszą siostronom klaryskom na ulicę Demi-Lune 7. Nie gardzi polowaniem i posiada małą charcicę. Okazuje się dobrym bilardzistą³.

Pragnienie samotności skłania go do kupna „Pawilonu”, małej posesji przy ulicy Lavoirs, z ośmiokątną dwupiętrową wieżą w ogrodzie. Płaci za nią właścicielowi, panu Guibé, 1 500 franków gotówką. Często będzie się tam chronił, żeby czytać, pisać, mo-

CG I, s. 520,
przypis c

¹ Poślubi Léonię Gilbert (1866). Po przejściu na emeryturę bezdzietne małżeństwo zamieszka przy placu Plénitre 4. Jako fotograf amator w 1870 utworzył Towarzystwo Fotograficzne departamentu l’Orne (1898). To on bez wątplenia wprowadzi Celinę Martin do sztuki fotograficznej. Jako farmaceuta stażysta u Vitala Rometa poznał Izydora Guérin. Więzy między rodzinami Martin, Guérin i Tifenne pozostaną bardzo bliskie.

² Pewien świadek opowiedział, że pewnej letniej niedzieli jakieś dziecko zerwało piękną różę w ogrodzie Vitala mimo jego zakazu. Vital przebaczył i położył kwiat na sukni Teresy Martin, która siedziała u stóp swoich starszych sióstr na tapicerowanej poduszce przedstawiającej spaniela. Jej długie blond włosy leżały na kolanach jednej z nich. Mała rozsypała płatki róży na wszystkie obecne dziewczęta (M. THELEN, *Agenda 1926 du „Gagne-Pain”*, ul. du Pont-Neuf, 22)

dlić się. W ogrodzie umieścił figurę Najświętszej Maryi Panny, ofiarowaną mu przez pannę Beaudouin. Jest to kopia figury, jaką wykonał w srebrze Bouchardon (1698-1762) dla kościoła Saint-Sulpice w Paryżu¹. Na ścianach „Pawilonu” napisał sentencje: „Bóg mnie widzi”; „Wieczność się zbliża, a my o tym nie myślimy”; „Szczęśliwi ci, którzy zachowują prawo Pana”.

Młoda dziewczyna z zaprzyjaźnionej zamożnej rodziny interesuje się tym młodym przystojnym mężczyzną². On odsuwa tę perspektywę. Jego matka jednak się niepokoi: czy pozostanie kawalerem? Nalega na niego. Ludwik, który regularnie się spowiada u księdza Hurela, prosi go o radę. Ten podaje mu książki o małżeństwie. Podopieczny odkrywa w nich, między innymi, że całkowita czystość może również istnieć w małżeństwie. Kilka przykładów historycznych – rzadkich³ – odkrywa mu tę możliwość. Oto rozwiązanie, które pozwoliłoby mu ożenić się i realizować pragnienie życia prawie monastycznego. W jego zeszytach z notatkami odnaleziono tekst: „O doktrynie Kościoła na temat sakramentu małżeństwa”:

Więź, która stanowi ten sakrament, jest niezależna od jego skonsumowania. Mamy oczywisty przykład tej prawdy w Najświętszej Dziewicy i św. Józefie, którzy, chociaż naprawdę zaślubieni, zachowali stałą wstrzeźliwość. Ci znamienici małżonkowie mieli za naśladowców wielu świętych żyjących w dziewictwie w małżeństwie, ograniczając się do czystego zjednoczenia serca, zrzekając się za obopólną zgodą przyzwolenia na obcowanie cielesne, które było im dozwolone. Te małżeństwa miały wszystko, co istotnie konieczne do ich ważności, miały nawet tę przewagę nad innymi, że w bardziej doskonały sposób przed-

¹ Na temat historii tej figury patrz S. PIAT, *La Vierge du sourire de Sainte Thérèse de l'Enfant-Jésus* [Matka Boska Uśmiechu Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus], Lilsieux 1951.

² Bez wątpienia Paulina Romet.

³ Cytowane w: R. CADEOT, *Louis Martin, „père incomparable” de sainte Thérèse de l'Enfant-Jésus* [Ludwik Martin, „niezrównany ojciec” świętej Teresy od Dzieciątka Jezus], VAL, 1985, s. 44.

stawiały czyste zjednoczenie całkowicie duchowe Jezusa Chrystusa z Jego Kościołem¹.

Wtedy właśnie w życiu Ludwika pojawia się Zelia Guérin.

Zelia Guérin, koronczarka

Urodziła się 23 grudnia 1831 r. w Saint-Denis-sur-Sarthon (departament Orne), 12 kilometrów na zachód od Alençon, jako drugie z trojga dzieci (Maria Ludwika, starsza siostra, i Izydor, urodzony dziewięć lat później). Została ochrzczona w wigilię Bożego Narodzenia 1831 r.

Jej ojciec, Izydor Guérin, urodzony 6 lipca 1789 r. w Saint-Martin-l'Aiguillon, był żandarmem; wcielony do 96. Pułku piechoty liniowej, przez dziesięć lat uczestniczył w wojnach napoleońskich. Ludwikę Joannę Macé poślubił 5 września 1828 r. Jego córki uczyły się do szkoły w Saint-Denis-sur-Sarthon, później kontynuowały naukę w Alençon, gdzie rodzice osiedlili się we wrześniu 1844 r. Po 30 latach czynnej służby Izydor kupił dom przy ulicy Saint-Blaise 36, naprzeciw prefektury, w pobliżu kościoła Notre-Dame.

Ludwika i Zelia uczyły się u zakonnic Świętych Serc Jezusa i Maryi (Picpus) przy ulicy Cancrel, gdzie otrzymały dobre wykształcenie w atmosferze głębokiej wiary. Była tam wieczysta Adoracja Najświętszego Sakramentu. Emerytura ojca, który brał udział w kampanii w Niemczech, Portugalii, Hiszpanii i Francji, była bardzo licha. Okazyjnie pracował jako stolarz, a jego żona otworzyła szynk, który musiała szybko zamknąć, ponieważ nie miała żadnej predyspozycji do takiego interesu.

Ta bardzo chrześcijańska rodzina (matka i dwie córki należały do bractw Szkaplerza Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel i Najświętszego Serca Jezusa) nie jest zbyt rozwijająca dla Marii Zelii. Jej relacje z surową i szorstką matką naznaczają jej wrażliwość. Nigdy nie miała lalki. Pewnego dnia napisze do swojego brata, Izydora:

Moje dzieciństwo, moja młodość były smutne jak całun, gdyż, jeśli matka ciebie rozpieszczała, dla mnie, jak wiesz, była zbyt surowa; ona, przecież tak dobra, nie miała do mnie podejścia, dlatego moje serce bardzo cierpiało¹.

To prawda, że jej matka ulega rygorom ukrytego jansenizmu i je przekazuje swoim dzieciom. Starsza, Ludwika, ma tylko jedno pragnienie: poświęcić się Bogu. Sama myśl o małżeństwie ją unieszczęśliwia. Dla żartu niektóre sąsiadki proponują matce, aby dała im Ludwikę dla syna. Krzyki i łkanie starszej! „Jej siostra interweniuje: «Och! Nie doprowadzajcie jej do płaczu, weźmiecie mnie zamiast niej!»”².

Mimo braku odrazy do małżeństwa, Zelia również myśli o tym, aby zostać zakonnicej. Rodzaj jej uczuciowości skłania ją ku siostram św. Wincentego à Paulo, które opiekują się chorymi w szpitalu dla ubogich w Alençon. Wyprzedza nawet swoją starszą siostrę, by prosić o przyjęcie. Towarzyszy jej matka. Bardzo szybko przeorysza nie wykrywa żadnego powołania u tej kandydatki i wyraźnie jej to mówi. Zelia, bardzo rozczarowana, nie nalega i nie poszukuje innej wspólnoty. Odmawia taką modlitwę:

Mój Boże, ponieważ nie jestem godna być Twoją oblubienicą jak moja siostra, wstąpię w stan małżeński, aby wypełnić Twoją świętą wolę. A więc, proszę Ciebie, daj mi dużo dzieci i żeby wszystkie były Tobie poświęcone³.

Nie była z rodzaju tych, którzy pozostają beczynni. Ponadto rodzina Guérin miała mało dochodów. Nauczyczyni się podstaw haftu koronki z Alençon, z której od XVII w. miasto słynęło, zapisała się do szkoły koronkarskiej. W 1851 r. „królowa koronek” stała się „koronką królowych” na Wystawie w Londynie.

¹ CF 15, 17 listopada 1865, s. 37.

² Wzmianka nekrologowa siostry Marii Dozytei, s. 44.

³ Sœur GENEVIÈVE DE SAINTE-THÉRÈSE, *La Mère de Sainte Thérèse de l'Enfant-Jésus, 1831-1877* [Matka Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus], Carmel de Lisieux, 1954, s. 16.

W 1853 r. cesarzowa Eugenia, poślubiając Napoleona III, przywdziała suknię z koronek z Alençon. Trudna technika, która wymaga wyspecjalizowanych robotnic i godzin pracy¹. Każda wykonuje kawałek koronki od 15 do 20 centymetrów. Następnie daje się je składaczce, by połączyła wszystkie kawałki bardzo delikatnym ścięciem, który musi pozostać niewidoczny. Zelia będzie składaczką², po odprawieniu nowenny do Niepokalanego Poczęcia³. 8 grudnia 1851 r. pozostanie dla niej pamiętną datą: tego dnia otrzyma natchnienie, aby robić koronki z Alençon. Dużo później napisze do brata, Izydora: „Gdybyś wiedział, jaki to dla mnie pamiętny dzień, 8 grudnia! Dwa razy otrzymałam tego dnia wielkie łaski”⁴.

Jej matka wymagała, żeby Ludwika stanęła na czele przedsiębiorstwa i otworzyła „Biuro” przy ulicy Saint-Blaise. Dwie siostry zaczęły od pracy dla domu Pigache, przyjmując u siebie robotnice w każdy czwartek. Na Wystawie przemysłowej, rolniczej, ogrodniczej i artystycznej, która odbyła się w Alençon w niedzielę 20 czerwca 1858 r., zostaje przyznany srebrny medal domowi Pigache za piękno koronek. Zelia reprezentująca jego interesy w Alençon otrzymuje ten medal w sukiennicach. Georges Vilers, reporter jury, chwali koronki domu Pigache i wspomina o „inteligentnym kierownictwie Panny Zelii Guérin, reprezentującej w Alençon interesy tego przemysłowca”⁵.

Pomimo wątłego od 1853 r. zdrowia (z objawami gruźlicy), Ludwika może wreszcie zrealizować swoje powołanie i wstąpić 7 kwietnia 1858 r. do wizytek w Le Mans. Wiąż między dwoma siostrami była bardzo silna i taka pozostanie. Wyjazd starszej

¹ Około 1855 koronki z Alençon zatrudniają w mieście 1 200 robotnic.

² W rejestrze stanu cywilnego „weliniarka”.

³ Pius IX ogłosił dogmat w 1854.

⁴ CF 16, 3 grudnia 1865, s. 38. Drugą łaską będą narodziny córki, Pauliny, 7 września 1861, o które prosiła 8 grudnia 1860 (patrz CF 147, do Pauliny, 5 grudnia 1875, s. 222-223).

⁵ M. DARGAUD, *L'Enfance alençonnaise de Thérèse Martin, Alençon en 1873* [Dzieciństwo alençonskie Teresy Martin, Alençon w 1873], s. 4.

siostry głęboko przeżywa młodsza. W 19 lat później Zelia zwierzy się swojej córce, Paulinie:

Tak bardzo ją kochałam, tę biedną, kochaną siostrę! Nie mogłam się bez niej obyć. Pewnego dnia, na krótko zanim wyjechała do klasztoru, pracowałam w ogrodzie, ale jej nie było ze mną; nie mogłam pozostawać bez niej i poszłam po nią. Powiedziała mi: „Co więc zrobisz, jak mnie już tu nie będzie?”. Odpowiedziałam, że ja również wyjadę. Rzeczywiście wyjechałam, w trzy miesiące później, ale nie tą samą drogą¹.

Pragnąc wyjść za mąż – odepchnąwszy natarczywe nadskakiwanie dyrektora szkoły koronkarskiej – wychowana w atmosferze moralistycznej, gdzie dziewczęta nie mają żadnego przygotowania do rzeczywistości życia małżeńskiego, Zelia spotka Ludwika Martin. Jego matka odegrała tu istotną rolę. Chodząc na lekcje do szkoły koronkarskiej, zauważyła tę młodą dziewczynę, poważną, chrześcijankę, uroczą, i powiedziała o niej swojemu synowi. Tradycja rodzinna podaje, że spotkanie nastąpiło na moście Saint-Léonard, gdzie wygląd mijającego ją Ludwika wywarł na Zelii silne wrażenie. Ludwik, wobec różnych zalet tej dziewczyny, wreszcie się zdecydował. Sprawy potoczyły się szybko. Ludwik miał 35 lat, Zelia 27. Trzy miesiące narzeczeństwa i zdecydowano o ślubie. Po wizycie w merostwie w Alençon, 12 lipca 1858 r. o godzinie 22, małżonkowie zawarli sakrament małżeństwa w kościele Notre-Dame o północy², w obecności księdza Hurela, duchowego kierownika Ludwika. Otrzymał on upoważnienie księdza Jamet, proboszcza Notre-Dame.

Ludwik ofiarowuje swojej żonie medalion przedstawiający Tobiasza i Sarę.

¹ CF 192, 4 marca 1877, s. 310.

² Chodziło o ówczesny zwyczaj, wybierany przez liczne pary pragnące pobrać się w kręgu najbliższych.

Zwykła rodzina

Jeszcze tego samego dnia nowi małżonkowie spotkają się w Le Mans z Ludwiką, postulantką u wizytek. Na widok siostry Zelia wybuchają płaczem:

Mogę powiedzieć, że tego dnia zalewałam się łzami bardziej niż kiedykolwiek w życiu i bardziej niż kiedykolwiek będę płakać; ta biedna siostra nie wiedziała, jak mnie pocieszyć.

Nie smuciłam się jednak, że ją tam widzę, nie, wprost przeciwnie, ale chciałam również tam być; porównywałam moje życie do jej życia i łzy się wzmagaly. Wreszcie przez bardzo długi czas mój umysł i moje serce były tylko u Wizytek; często odwiedzałam siostrę i tam oddychałam ciszą i pokojem, których nie umiałabym wyrazić. Kiedy stamtąd wracałam, czułam się tak nieszczęśliwa, że jestem pośród świata, chciałam ukryć moje życie z jej życiem.

Ty, Paulino, która tak bardzo kochasz ojca, pomyślisz, że sprawiłam mu przykrość i że mu to zrobiłam w dzień mojego ślubu? Ależ nie, rozumiał mnie i pocieszał, jak umiał, gdyż miał upodobania podobne do moich; sądzę nawet, że nasza wzajemna miłość od tego wzrosła, nasze uczucia zawsze były unisono i był dla mnie zawsze pocieszycielem i podporą¹.

Możliwe, że te łzy były również umotywowane odkryciem tego, co zaproponował jej Ludwik zgodnie ze swoim pragnieniem prowadzenia „życia doskonałego” w małżeństwie, to znaczy, aby żyć jak brat z siostrą. Nagłe odkrycie rzeczywistości prokreacji było dla Zelii szokiem. Przyjęła propozycję Ludwika. Ale w takim razie nie będzie miała dzieci... A przecież pragnęła ich dużo... Rozumiemy jej zamęt wobec tylu różnych emocji.

Młoda para wprowadza się na ulicę du Pont-Neuf 15. Rodzice Martin mieszkają na piętrze. Zelia urządza swoje „biuro” kordonkarskie obok zakładu zegarmistrzowskiego. Każdy poświęci się swojej pracy. Sytuacja finansowa bardzo się poprawiła. Kon-

¹ CF 192, do Pauliny, 4 marca 1877, s. 310.



Teresa w wieku lat 15 (kwiecień 1888 r.)

Rozdział VI.
„SAMOTNOŚĆ KARMELU”
(9 kwietnia 1888 r. – 30 września 1897 r.)

„Iluzje, dobry Bóg uczynił mi łaskę,
że nie miałam ŻADNEJ, wstępując do Karmelu”.
(MsA 69v)

POSTULANTKA
(9 kwietnia 1888 r. – 10 stycznia 1889 r.)

„Moje pierwsze kroki
napotkały więcej cierni aniżeli róż!...”
(MsA 69v)

Karmel w Lisieux w 1888 r.

Wkrótce po wstąpieniu Teresy Martin do tego karmelu, będzie obchodzone 50-lecie jego fundacji. Biskup Hugonin przewiduje, że będzie przewodniczył temu pięknemu świętu. W dzień Wniebowzięcia 1835 r. karmelitanka z Pont-Audemer (w diecezji Evreux) pisze do księdza Pierre-Nicolas Sauvage¹, sulpicianina, dawnego dyrektora seminarium w Bayeux, pierwszego wikariusza u św. Jakuba w Lisieux, żeby przedstawić mu życzenie dwóch dziewcząt z Hawru, Athalie i Désirée Gosselin, by założyć karmel w Lisieux. Ponieważ zdrowie nie pozwalało im na wstąpienie do karmelu w Pont-Audemer, pragną ofiarować swój skromny majątek na zrealizowanie tego projektu. Ksiądz Sauvage bardzo przychylnie przyjmuje ten projekt i zwraca się z niego biskupowi Dancelowi z Bayeux (1827-1836). Ten najpierw odmawia.

¹ 1795 – 30 kwietnia 1853.

Ale po spotkaniu z księdzem Sauvage i dwiema siostrami Gosselin udziela swojej zgody 15 grudnia 1835 r.

Athalie i Désirée opuszczają Pont-Audemer i wprowadzają się do benedyktynek Notre-Dame-du-Pré w Lisieux, prosząc księdza Sauvage, by nimi kierował. Ale trzeba było znaleźć karmel, który zgodziłby się „pożyczyć” kilka sióstr do fundacji. To w tej nadziei trio będzie modlić się w Notre-Dame-de-la-Délivrande, aby projekt został zrealizowany. Śmierć biskupa Dancela, 20 kwietnia 1836 r., zdaje się stanowić przeszkodę dla tej fundacji. W rzeczywistości jego następcą, biskup Louis-François Robin (biskup od 1836-1855), który był proboszczem u Matki Boskiej w Hawrze, znał dobrze rodzinę Gosselin. Ksiądz Sauvage podczas audiencji otrzymał 30 maja zgodę na założenie karmelu w Lisieux.

Karmełe z Paryża, Rouen i Le Mans, proszone o przysłanie sióstr, odmawiają. Ojciec Sauvage 13 stycznia 1837 r. udał się powierzyć tę intencję Matce Boskiej Łaskawej w Honfleur, napisał do karmelu w Orleanie i do biskupa tego miasta. Jean Brumauld de Beauregard (biskup w latach 1823-1839) odesłał go do karmelu w Poitiers, gdzie poprzednio był proboszczem w katedrze. Ojciec Sauvage przypomniał sobie wtedy, że jego kolega z Bayeux, ksiądz de Rochemonteix, został wikariuszem generalnym* w Poitiers. Napisał do niego 1 lutego 1837 r. Odpowiedziała mu przeorysza karmelu w Poitiers, matka Paulina:

Jeśli zechce ojciec przysłać nam trzy lub cztery młode osoby, o których ojciec mówi, uformujemy je najlepiej, jak będziemy mogły i, kiedy złożyłyby profesję*, mogłyby same wrócić na fundację do swojej krainy i wtedy miałyby o wiele więcej korzyści, wiedząc, czym jest wspólnota Karmelitanek, która żyje w harmonii z zachowaniem wszystkich przepisów naszego świętego Zakonu”¹.

Dwie postulantki i ich kierownik przybyli do Poitiers 14 sierpnia. Przyjęły habit 26 kwietnia otrzymawszy imiona: siostry

¹ Père de SAINT-LOUVENT, *Fondation du carmel de Lisieux* [Fundacja karmelu w Lisieux], „Le Pays d’Auge” [Kraj Auge], lipiec-sierpień 1997, s. 37.

Teresy od św. Józefa i siostry Marii od Krzyża. Towarzyszyły im dwie inne postulanki: panny Karolina Guéret i Mouchet. Zostały one nazwane: siostrą Antoniną od Ducha Świętego i siostrą Urszulą od Wszystkich Świętych. Powróciwszy szybko do Lisieux ojciec Sauvage zadziałał, by znaleźć lokum dla sióstr. Już w 1836 r. wynajął dom. Ale karmel z Poitiers nie zgodził się na niego, uważając, że jest za mały. Trzy lata najmu były więc daremnie opłacone przez kapłana.

Pod koniec 1837 r. kupił prowizoryczną siedzibę przy ulicy Livarot za 15 300 franków, „dom Dumoulin”, w którym trzeba było dokonać prac. Gdzie w tym czasie umieścić karmelitanki? Wdowa, pani Leboucher ofiarowała pierwsze i drugie piętro swojego domu przy szosie Beuwilliers¹. W Poitiers zdrowie sióstr Teresy od św. Józefa i Marii od Krzyża nie było nadzwyczajne. Nowy niepokój dla ojca Sauvage. Ale w liście z 23 listopada 1837 r. matka Paulina zawiadamiała go, że dwie siostry z Poitiers będą towarzyszyły fundacji w Lisieux, jak również siostra Genowefa od św. Teresy (32 lata), przyszła podprzeorysza i mistrzyni nowicjatu. 26 lutego 1838 r. biskup Robin podpisał ordynację biskupią ustanawiając karmel w Lisieux dedykowany „Maryi bez grzechu poczętej” i mianując matkę Elżbietę od św. Ludwika przeoryszą, a księdza Sauvage’a kapłanem. W tym dniu rozpoczęła się historia karmelu. Ale dopiero 24 sierpnia 1838 r. biskup Robin przybył poświęcić nowe budynki przy ulicy Livarot. Pięć karmelitanek zamieszkało tam 5 września po bardzo wczesnej mszy porannej odprawionej w kościele św. Jakuba.

Zakup kilku dostosowanych budynków powiększył fundację. Matka Elżbieta umarła 3 stycznia 1842 r. Matka Genowefa od św. Teresy nastąpiła po niej jako przeorysza. Ksiądz Sauvage umarł 30 kwietnia 1853 r., w wieku 58 lat, a ksiądz Cognard, proboszcz z katedry św. Piotra, był jego następcą.

¹ Obecnie ulica Père Zacharie, wzdłuż Orbiquet.

W 50 lat po fundacji Teresa Martin wstępuje do karmelu w Lisieux i będzie 48. profeską. Na powierzchni jednego hektara (jeden z najmniejszych karmeli francuskich) znajduje miejsca, które nie mają już nic wspólnego z miejscami początkowymi: krużganek z budynkami jednopiętrowymi (około 20 cel*), kaplica, sala kapituły*, cieplarnia*, dom koła*, ogród, cmentarz, pralnia, aleja kasztanowców... Wszystko to zostało zbudowane w latach 1845-1876, zaledwie 11 lat przed przybyciem Teresy. W 1847 r. prace zostały przerwane z braku pieniędzy. Ksiądz Sauvage pojechał kwestować na to dzieło po całej Francji. Na rok przed swoją śmiercią biskup Robin poświęcił kaplicę 6 września 1852 r.¹.

Wspólnota 26 karmelitanek

Przychodząc tak często do rozmównicy*, Teresa Martin знаła skład wspólnoty. Ale spotykać ją za kratą to co innego, niż żyć w niej „na zawsze”. Karmel ten liczy wtedy 26 sióstr, 20 sióstr chórowych* i cztery siostry konwerski*, dwie siostry zewnętrzne*, które nie wchodzi za klauzurę i zapewniają kontakt ze światem zewnętrznym. Ponieważ maksymalna liczba 21 sióstr ustalona przez św. Teresę z Avila została przekroczona, karmel w Lisieux otrzymał specjalne pozwolenie.

Przeorysza, 54-letnia matka Maria Gonzaga, pochodząca z wielkiej rodziny szlacheckiej (Maria, Adela, Rozalia Davy de Virville) jest na stanowisku od 1886 r. – ale pełniła już ten obowiązek w latach 1874-1883 – i będzie go sprawować aż do 1893, później na nowo od 1896 do 1902 r.² Nastąpiła po matce Genowefie od św. Teresy, uważanej za prawdziwą fundatorkę, przeoryszkę przez 27 lat³, która ma opinię świętości. Od czterech lat znajduje się ona w infirmerii, gdzie młoda Teresa często będzie odwiedzać 82-letnią nestorkę.

¹ Ksiądz Sauvage jest pochowany w kaplicy przed chórem karmelitanek.

² W sumie 22 lata przeoratu.

³ Począwszy od 1842.

Postulantka znajdzie się w nowicjacie, gdzie mistrzynią jest matka Maria od Aniołów i Najświętszego Serca (z domu Joanna de Chaumontel), na stanowisku od lutego 1886 do lutego 1893 r. W nowicjacie spotka się ze swoją siostrą, Marią od Najświętszego Serca (aż do 1891 r.) i siostrą Marią Filomeną, Normandką, która wstąpiła do Karmelu w 1876 r. w wieku 37 lat; ale ponieważ ta ostatnia udała się pielęgnować swoją chorą matkę, kazano jej czekać na ponowne włączenie aż do listopada 1884 r., w wieku 45 lat. Trzeba do tego dodać 23-letnią siostrę Martę od Jezusa, wychowaną w sierocińcu, która wstąpiła 23 grudnia 1887 r. w Lisieux. Będzie ona towarzyszką Teresy w nowicjacie do 1895 r. Teresa, 15-letnia, będzie naprawdę „małą Teresą” w grupie czterech nowicjuszek.

Matka Febronia od Świętego Dzieciństwa była podprzeoryszą w latach 1860-1866, 1877-1883 i od 1886 aż do śmierci w 1892 r., jako ofiara epidemii grypy. Jest rzeczą niemożliwą dokonać przeglądu wszystkich karmelitanek¹. Spotkamy je za życia Teresy. Średni wiek sióstr wynosi wtedy około 47 lat.

Wspólnota odzwierciedla dużą różnorodność warunków i kultury. Niektórym siostronom pochodzącym z normandzkich gospodarstw siostry Martin będą wydawały się „intelektualistkami”. Matka Maria Gonzaga swoją osobowością wybija się na tle całości. Wkrótce będzie to siostra Agnieszka od Jezusa. Podziały społeczne pozostają mocno zaznaczone². Lektura listów okólnych sióstr daje dobrą panoramę wspólnoty z jej bogactwem i biedą. Nie zapominajmy o niskim poziomie wykształcenia kobiet pod koniec XIX w.³.

¹ Patrz notki biograficzne w CG II, s. 1197-1218 i Bibliografię poniżej, s. 761. Patrz Mss II, s. 130-132 (kilka błędów do skorygowania).

² Patrz praca O. LECABLE, *Les carmélites de Lisieux (1838-1938)* [Karmelitanki z Lisieux], praca magisterska z historii, 1993, skrypty.

³ Zasluguje na zacytowanie opis wspólnoty z Lisieux, połączenie obserwacji i życzliwego humoru, dokonany przez ojca S. Piat, franciszkanina, przyzwyczajonego do kontaktu ze wspólnotami zakonnymi: „Z wyjątkiem kilku przypadków, w których brak powołania karmelitańskiego był oczywisty, stwierdzało się u wielu sióstr dużo cnoty

Znamy już przełożonego karmelu, księdza Delatroëtte. Kapełanem jest ksiądz Louis-Auguste Youf (1842-7 październik 1897), urodzony w Caen, wikariusz u św. Jakuba w Lisieux, zajmujący się karmelem od 1873 r. do śmierci, czyli przez 24 lata. Jest zwykłym spowiednikiem karmelitanek. Ma słabe zdrowie, a temperament skłania go do skrupułów.

Życie codzienne

Zmiana życia będzie dla postulanki znaczna, chociaż dość dobrze zna to, co ją czeka: to już sześć lat minęło od chwili, gdy jej „Mateczka” wstąpiła do tego klasztoru i gdy odwiedza ją w rozmównicy*, gdzie spotyka również swoją matkę chrzestną.

Na każdy dzień składa się: sześć i pół godziny modlitwy; pięć godzin pracy; dwie godziny wspólnej rekreacji; dwie godziny celi* (latem); mniej niż sześć godzin snu (latem), mniej niż siedem godzin snu (zimą). Stwierdzamy, że czas jest bardzo pokrojony, pozostawiając mało miejsca na czas osobisty. W nowicjacie czas jest jeszcze bardziej podzielony: trzeba się nauczyć łamać swoją własną wolę. Praktykuje się milczenie, oprócz dwóch godzin rekreacji. Aby uniknąć długich opisów, wystarczy podać plan dnia.

i szczerą pobożność, jeśli nie zawsze oświeconą. Zauważało się również odczuwalny brak kultury i w tarciach życia wspólnego dużo niezręczności. Surowość, trochę ciasne przestrzeganie reguły, autentyczna miłość bliźniego świadczona przez ograniczone umysły, pewien brak oddechu i w tym szczelnie zamkniętym środowisku interwencja przeoryszy trochę chmurnej i humorzastej: było tego wystarczająco, aby wyrwała się Teresie pewnego dnia ta uwaga zamieszczona przez Matkę Agnieszkę w sprawozdaniu w procesie: «Wspólnota zdaje się chodzić po linie. To prawdziwy cud, że Dobry Bóg działa w każdej chwili, pozwalając, żeby wspólnota zachowała równowagę». Nie trzeba jednak generalizować. W sumie karmel w Lisieux nie odbiegał od klasycznego obrazu każdej wspólnoty zakonnej: kilka dusz świętych, kilka żarliwych, kilka przeciętnych, kilka chorych, dobra wola całości. Ani raj, ani piekło; atmosfera wysiłku, w której się uświęca nie będąc nieszczęśliwym” (*Sainte Thérèse de Lisieux. A la découverte de la voie d'enfance* [Święta Teresa z Lisieux. Ku odkrywaniu drogi dzieciństwa], Paris 1965, s. 83). Por. CAMILLE i MARIE DE LA REDEMPTION, *Horizons de femmes à la fin du XIXe siècle à Lisieux: la bourgeoisie et le Carmel, cadre de la vie de Thérèse* [Horyzonty kobiet pod koniec XIX w. w Lisieux: mieszczaństwo i Karmel, otoczenie życia Teresy], w: *Thérèse carmélite*, Paris 2006, s. 25-47.

„SAMOTNOŚĆ KARMELU”

PORZĄDEK DNIA W KARMELU W CZASACH TERESY¹

	LETNI	ZIMOWY		
	(czas słoneczny) – od Wielkanocy do 14 września)	od 14 września do Wielkanocy	MODYFIKACJE w dni postu kościelnego zimą	w Wielkim Poście
Pobudka	4.45 ²	5.45		
Modlitwa w milczeniu	5-6	6-7		
Liturgia godzin	6-7	7-8		
Msza	7-8	8-9		
<i>W niedziele i święta wolna godzina po oficjum i mszy o godz. 8</i>				
Praca	8-10	9-11	9-11.30	
Śniadanie	10-10.45 ³	11-11.45		
(poprzedzone 10-, 15-minutowym rachunkiem sumienia)				
Posiłek południowy			11.30	11.30
Rekreacja	11-12	12-13	12.30-13.30	
Milczenie	12			
(sjesta, czas wolny)				
Praca	13-14		13.30-14	
Nieszpory	14			11
Czytanie duchowe	14.30			14-15
(lub zebranie nowicjuszek)				
Modlitwa w milczeniu	17			
Kolacja	18			
Rekreacja	18.45			
Kompleta*	19.40			
Milczenie ⁴	20-21			
(czas wolny jak w południe)				
Jutrznia* i Laudesy*	21-23	21-23		
Po nich rachunek sumienia od 10 do 15 minut.				
Spoczynek nocny około godziny 23 lub trochę wcześniej, z wyjątkiem dni świątecznych, kiedy śpiewa się części oficjum.				

¹ Według rękocznej notatki siostry Genowefy, sporządzonej około 1947-1950 dla ojca Piat (arkusz 21x13,5 cm, zapisana recto-verso) (ACL). Patrz DE, s. 825-827.

² Siostry konwerski wstają godzinę wcześniej, ale muszą iść spać o 21.00.

³ W dni postu w Zakonie (były one bardzo częste), śniadanie o godz. 11 (czyli 3 godziny pracy rano). W dni postu kościelnego: śniadanie o 11.30 (czyli 3 i pół godziny pracy). Zostaje skrócony wolny czas „milczenia”.

⁴ Czas wolny: karmelitanki mogą modlić się, pracować, odpoczywać...

Teresa spotka się z dietą żywieniową, która nie zawsze będzie odpowiadała jej trochę delikatnemu młodemu żołądkowi. Trzeba jednak odnotować, że nie pościła przed 21. rokiem życia, czyli styczniem 1894 r. Rano po mszy (około godziny 8) śniadanie składa się z gęstej zupy. W dni postu nie jada się niczego aż do godziny 10. Posiłek południowy składa się z jajka lub smażonej ryby, obfitego dania z warzyw (często strączkowych) z dużą ilością chleba. Trzeba zjeść wszystko, co zostało podane. Napojem jest pewien rodzaj cydru produkowanego w piwnicy lub dosyć kwaśne „piwo”. Wieczorem (o godzinie 18) albo bardzo gęsta zupa, albo duża miseczka zimnego mleka, danie z warzyw. W okresie pokutnym siostry mają odważoną porcję chleba z masłem, z konfiturą w czasie poście zakonu karmelitańskiego. W okresie postu kościelnego dysponują owocami suszonymi lub surowymi¹. Abstynencja od mięsa jest stała.

Pisma wielkiej reformatorki z XVI w., św. Teresy od Jezusa z Avila (1515-1582), *Konstytucje*, ceremoniał, *Skarb Karmelu* zawierający *List egzakcyjny*², precyzuje wszystko to, co powinno być przestrzegane w dziedzinie modlitwy, milczenia, zatrudnienia* (prac), umartwień (w różnych formach), ubóstwa, posłuszeństwa, oznak szacunku, pokuty w refektarzu, rekreacji³ itd.

¹ Ogólny koszt posiłku południowego dla 30 zakonnice wynosił 9 franków.

² *Skarb Karmelu* zawierający przepisy, ekshortacje, regulaminy księży wizytatorów, Tours, 1842. *List egzakcyjny* zaczyna się na 493 s. i kończy na 579. Teresa używała tomu *Le Papier d'exaction apporté par nos mères espagnoles, suivi de quelques instructions et avis de ces vénérables mères* [*List egzakcyjny przyniesiony przez nasze hiszpańskie matki, zaopatrzone w kilka instrukcji i przestróg tych czcigodnych matek*] (J. Merach, Paris 1889). Książka ta w użyciu w Karmelu wyszczególnia najdrobniejsze obserwacje do przestrzegania ze skwapliwością i punktualnością. Takie jest znaczenie wyrazu „exaction” w języku hiszpańskim. Został on przyswojony przez język francuski.

³ Por. doskonałą pracę ojca karmelity E. RENAULTA, *Thérèse de Lisieux, carmélite. La Règle, la liberté et l'amour* [*Teresa z Lisieux, karmelitanka. Reguła, wolność i miłość*], Ed. du Cerf, Paris 1998, która szczegółowo opisuje całe życie od pobudki po nocny spoczynek i we wszystkich okolicznościach. Na temat umartwień patrz s. 75-76. Siostry brały dyscyplinę trzy razy w tygodniu. W pewnym liście Celiny

Taki sposób życia i zachowania wymaga długiego i drobiazgowego przyuczania w okresie nowicjatu. Pomału będziemy poznawać, w jakim duchowym świecie Teresa przeżyła dziewięć lat swojego życia zakonnego.

Przypomnijmy kilka historycznych etapów francuskiego Karmelu. Wprowadzony do Francji w 1604 r. przez grupę hiszpańskich karmelitanek, towarzyszek św. Teresy z Avila; zwłaszcza w Paryżu zreformowany Zakon nie mógł uzyskać akceptacji dla pomocy ze strony karmelitów bosych założonych przez *Madre*. Ponieważ Francja była w stanie wojny z Hiszpanią, nie można było wpuścić Hiszpanów na jej terytorium. Karmel został więc przede wszystkim powierzony kardynałowi de Bérulle (1575-1629). Ten wielki duchowny nie zawsze mógł się zgodzić z obyczajami pierwszych hiszpańskich karmelitanek. Rozdźwięk, który jedynie z czasem mógł się pogłębiać, pomału oddalał francuski Karmel od hiszpańskich korzeni.

Surowość Karmelu mogła sprawić, że uważano go za zakon wynagradzania i pokuty. Wpływ jansenizmu jeszcze podkreślił ten aspekt ascetyczny, którego zakon nie miał u swych początków¹. Stąd ogólna nazwa karmeli „berulliańskich”, które nie miały już żadnego związku z ojcami karmelitami. Jest rewelacją, że Teresa nigdy nie spotkała żadnego ojca należącego do jej Zakonu.

Widzieliśmy, że 21 lutego 1888 r. biskup Hugonin wszedł do klauzury z karmelitą, ojcem Bazylem od Świętego Imienia Ma-

do Leonii, wizytki, przeczytamy: „Pewnego razu w nowicjacie policzyliśmy razy dyscypliny, które otrzymujemy w ciągu roku. Licząc 300 razy na *Miserere*, co stanowi minimum (Teresa dochodziła do 370, a nawet 400, myślę, że to jest maksimum), w ciągu roku otrzymuje się ich 66 000, nie licząc dyscyplin dziekczynienia lub pobożności” (1 października 1899, ACL). Na temat rozwoju Teresy, jeśli chodzi o różne pokuty cielesne patrz CSG, s. 134-135; DE, s. 497-499; CJ 3.8.5.

¹ Będziemy mieli przykład atmosfery rekolekcji głoszonych w kilku karmelach przez ojca Juge de Brassac (†1811) w notatkach spisanych przez pewną karmelitankę, reprodukowanych w *Le Trésor du Carmel* (wyd. z 1842), s. 277-330. Nauki o „śmierci letniej zakonnicy”, o „sądzie ostatecznym” i „piekle” są szczególnie przerażające.

ryi, w owym roku kaznodzieją w Wielkim Poście w diecezji. Ale przez całe lata żaden ojciec karmelita nie mówił do karmelitanek w Lisieux¹.

Takie są osoby, miejsca i warunki życia, które znajdzie Teresa.

„To na zawsze, na zawsze” (MsA 69v)

MsA 69v Zebrała swoje pierwsze wrażenia: wrażenia z odkrycia chóru karmelitanek, centrum całego życia konwentualnego: „Wszystko wydawało mi się zachwycające, czułam się przeniesiona na pustynię”. Zaprowadzono ją do jej celi*, na pierwszym piętrze we wschodnim skrzydle, o wymiarach 3 metry 10 centymetrów na 2 metry 65 centymetrów: prycza, taboret, pulpit do pisania, miednica, dzbanek, lampka olejna. W odległości trzech metrów od okna może oglądać dach z łupków. Jeśli będzie świeciło słońce, będzie się nim cieszyła po południu. Ta cela* będzie jej przez około pięć lat. Na razie Teresa zachowuje swoją długą niebieską suknię świecką, ale przykrywa ją czarną pelerynką i nosi mały czeppek.

W dniu wstąpienia Teresy siostra Agnieszka od Jezusa poprosiła ją, żeby z pamięci wyrecytowała matce Marii Gonzadze tekst z *Nasładowania Jezusa Chrystusa*, żeby pokazać, że to, co mówiono o pamięci jej siostrzyczki, nie było wymysłem. Młoda dziewczyna, posłuszna, recytuje rozdział VII z księgi II: „Że trzeba kochać Jezusa Chrystusa ponad wszystko”. Odpowiada on dobrze uczuciom kogoś, kto właśnie wszystko opuścił, żeby „szukać Jezusa we wszystkim i wszystko znajdować w Nim”.

Zgodnie z konwentualnym porządkiem dnia Teresa zabiera się do pracy: reperacje w bieliźniarni pod kierunkiem mistrzyni nowicjatu, matki Marii od Aniołów. Dziwi się, że musi z nią rozmawiać przez cały czas pracy, nawet jeśli dotyczy to mówienia

¹ CGI, s. 348, przypis a. Ojciec Bazyl (Basile Audubert), karmelita, ur. w 1824, był kolegą biskupa Hugonina w szkole karmelitów w Paryżu. Wikariusz prowincjalny pół-prowincji akwitańskiej (1888); zmarł w 1901.

o dobrym Bogu. Pewnego dnia, nie wytrzymując już, postanowiła „rzucić się jej na szyję, żeby ją ucałować”¹. Zamiatanie schodów, dormitorium*, krużganków, gdzie ma pewne trudności z powodu pajaków, do których czuje wstręt¹. Codziennie o godzinie 14.30 spotyka się ze swoimi trzema towarzyszkami w nowicjacie, aby uczyć się obyczajów nauczanych przez matkę Marię od Aniołów.

DE, s. 472,
przypis a

patrz
CJ 13.7.18

Małżeństwo dla Celiny?... Welacja dla Marii

Podczas tych dni w Buissonnets życie toczy się nadal, trochę zakłócone odejściem Teresy. Następnego dnia, 10 kwietnia, Ludwik Martin pisze do swoich przyjaciół Nogrix:

Teresa, moja Królowa, wstąpiła wczoraj do Karmelu. Tylko Bóg może wymagać takiej ofiary, ale pomaga mi tak potężnie, że pośród łez moje serce przepełnia radość¹.

CF, s. 387

Poprzedniego dnia Celina, już poruszona odejściem swojej siostry, przeżyła nieoczekiwane wydarzenie: jeden z jej przyjaciół poprosił ją o rękę. Wszystko wskazuje, że tym pretendencem był Albert Quesnel¹. W autobiografii Celina przyznaje się do swojego zakłopotania:

Powiadomiono mnie o propozycji małżeństwa. Ta wiadomość mną wstrząsnęła, nie dlatego, jakobym była niezdecydowana co do tego, co mam robić, ale światło Boże ukrywając się, wydało mnie mojej własnej niestałości, bez przerwy mówiłam sobie: „Czy ta propozycja, zrobiona mi właśnie w chwili, kiedy Teresa mnie opuszcza, nie jest wskazówką dotyczącej mnie woli Boga, której nie przewidziałam? Pan mógł pozwolić, żebym pragnęła życia zakonnego aż do dzisiaj po to, abym

¹ Urodzony w Lisieux w 1858, mieszkaniec parafii św. Jakuba. Jedyńy syn bogatych jubilerów znających rodzinę Martin. Uzdolniony do malarstwa i rysunku udzielał Celinie rad. Znał Teresę aż do jej wstąpienia do Karmelu. Po odrzuceniu przez Celinę propozycji małżeństwa, wstąpił do wyższego seminarium w wieku 36 lat. Był proboszczem w Ranville, gdzie został pochowany. Na złoty jubileusz matki Agnieszki od Jezusa, 8 maja 1934, podarował jej mały obraz przedstawiający drogę do Buissonnets, gdzie mieszkała jej rodzina (AL nr 607, listopad 1982, s. 15 i AL nr 609, styczeń 1983, s. 12-13).

w świecie była kobietą silną? Tyle osób mówi, że wcale nie mam wyglądu zakonnicy, być może rzeczywiście nie jestem wezwana przez boską Opatrzność do tego życia? Moje siostry nigdy formalnie nie były zobowiązane do wyboru między dwoma rodzajami życia, bez wątpienia dlatego właśnie, że dobry Bóg chciał je dla Siebie i że mnie On nie chce!...” Wreszcie, chociaż moje postanowienie nigdy się nie zmieniło, niepokój wzrastał, ciągle wzrastał... nie miałam już w tym rozeznania. Odpowiedziałam jednak na wszelki wypadek, że nie chcę, że na razie pragnę żyć w spokoju i żeby na mnie nie czekano¹.

MsA 71r Wkrótce ojciec Pichon utwierdzi Celinę w odmowie tego małżeństwa. Gdyż zbliżają się „promienne święta miesiąca maja”²: Maria Martin przyjmie welon w środę, 23 maja². Ale matka Maria Gonzaga decyduje, że złożenie ślubów w sali kapituły* odbędzie się w przeddzień, żeby nie przeładować dnia następnego. Wielkie rozczarowanie dla Marii od Najświętszego Serca: ojciec Pichon nie przybędzie! Godzi się na tę nieobecność, jak potrafi. MsA 71v Pod koniec ceremonii jej chrześniaczka, postulanka od sześciu tygodni, zgodnie ze zwyczajem nakłada jej wieniec z róż³. Następnego dnia odbywa się święto publiczne w obecności całej rodziny i przyjaciół. Biskup Hugonin przewodniczy mszy i ojciec Pichon wygłasza kazanie. Teraz w czarnym welonie siostra Maria od Najświętszego Serca zostaje na nowo ukoronowana wieńcem przez przybyłą ostatnio [postulantkę]. Tego samego dnia po mszy, za pozwoleniem biskupa, obchodzi się 50-lecie karmelu w Lisieux. Biskup Hugonin wchodzi za klauzurę „otoczony licznym klerem”³. Można przypuszczać, że znajdował się tam ojciec Pichon i dostrzegł postulantkę, której pierwsze kroki w tej nowej egzystencji odbywają się bez problemu.

W swoim pierwszym liście do ojca Teresa przypomina mu kilka zabawnych wspomnień z podróży do Rzymu i podpisuje się: „Teresa od Dzieciątka Jezus”, imię zakonne, które pragnęła

¹ S. PIAT, *Céline*, s. 35-36.

² Jej posag, wniesiony przez pana Martin, wynosi 8 tysięcy franków.

³ *Fondations du Carmel de Lisieux [Fundacje Karmelu w Lisieux]*, III, s. 155.

nosić, potwierdzone przez przeoryszę. Ta ostatnia może napisać do pani Guérin 17 maja:

Co za doskonałość, ten Lulu [*Kotus*], nigdy bym nie uwierzyła w tak zaawansowany osąd w piętnastym roku życia!... nie trzeba jej mówić ani słowa, wszystko jest doskonałe¹.

Pierwsze ważne wydarzenie dla postulanki rozpocznie się nazajutrz po welacji siostry Marii od Najświętszego Serca: ojciec Pichon głosi rekolekcje dla wspólnoty od 24 do 28 maja 1888 r. Daje dwie nauki dziennie². Siostra Maria od św. Józefa i siostra Maria od Najświętszego Serca robią notatki. Teresa nie. Czeka, by móc spotkać kaznodzieję. Ale jest ostatnią małą i musi czekać. „Widziałam, jak płakała, żeby otrzymać od Ojca Pichon kilka minut w konfesjonale, podczas gdy innym udzielał godzin”³. Wreszcie, nie widząc kapłana, odbywa spowiedź generalną.

Wiemy, przez jakie cierpienia przeszła od czasu drugich rekolekcji komunijnych głoszonych przez ojca Domina (w maju 1885 r.): 17 miesięcy skrupułów i udręki duszy, które pojawiły się po uzdrowieniu jej przez Matkę Bożą Uśmiechu. To, co powie jej ojciec Pichon, będzie więc etapem kapitalnym. Chodzi tutaj o jej niepokoje dotyczące jej ciężkiej choroby: czy nie była chora umyślnie? Pomimo zdania swojego zwykłego spowiednika, pozostawała niespokojna. Tym razem wyzwolenie z tej wątpliwości, która trwała od pięciu lat, będzie definitywne.

MsA 28v

[Ojciec] był zdziwiony, widząc to, co Dobry Bóg robi z moją duszą i powiedział mi, że poprzedniego dnia, przyglądając mi się, jak modliłam się w chórze, uważał moją żarliwość za całkiem dziecinną i moją

¹ VT nr 90, kwiecień 1983, s. 145-146. Przezwiseko „Lulu” [*Kotus*] zostało nadane Teresie przez jej kuzynkę, Marię Guérin.

² W poprzednim roku również głosił rekolekcje. Zachowały się notatki dzięki siostrze od św. Piotra, przepisane przez Celinę w notesie o 144 stronach. Znajdujemy tam wiele zdań, które wywrą wrażenie na Teresie, kiedy będzie czytała te rekolekcje.

³ AJ/NPPA, „Directeurs” (cytowane przez [Siostrę CECYLIE], *Le Père Pichon et la famille Martin* [Ojciec Pichon i rodzina Martin], s. 27).

drogę za bardzo łagodną¹. Moje spotkanie z dobrym Ojcem było dla mnie bardzo dużą pociechą, ale przesłoniętą łzami z powodu trudności, jaką odczuwałam, żeby otworzyć moją duszę. Odbyłam jednak spowiedź generalną, jak nigdy dotąd; pod koniec Ojciec powiedział mi te słowa, najbardziej pocieszające, jakie zabrzmiały w uchu mojej duszy: „W obecności Dobrego Boga, Najświętszej Dziewicy i Wszystkich Świętych oświadczam, że nigdy nie popełniłaś żadnego grzechu śmiertelnego”. Potem dodał: „podziękuj Dobremu Bogu za to, co dla ciebie robi, bo gdyby ciebie opuścił, zamiast być aniołkiem, stałabyś się małym demonem”. Ach! Nietrudno było mi w to uwierzyć, czułam, jak bardzo byłam słaba i niedoskonała, ale wdzięczność wypełniała moją duszę; tak bardzo obawiałam się, że pozbawiłam blasku sukienkę mojego Chrztu, że takie zapewnienie ze strony kierownika takiego, jakich pragnęła Nasza Św. Matka Teresa, to znaczy łączących *wiedzę* i *cnotę*, wydawało mi się, jakby wyszło z samych ust Jezusa... Dobry Ojciec powiedział mi jeszcze te słowa, które łagodnie wryły się w moim sercu: „Moje dziecko, niech Nasz Pan będzie zawsze twoim Przełożonym i Mistrzem nowicjatu”².

MsA 70r

Po tych słowach jezuita opuścił ją i nigdy już jej nie zobaczył, gdyż wyjechał do Kanady. Pisała do niego co miesiąc, odpowiadał jej co rok. Łatwo pojąć, że jego znajomość Teresy była bardzo częstkowa. Teresa nie miała innego wyjścia, jak tylko uczynić z Jezusa swojego przełożonego, mistrza nowicjatu i kierownika². We wtorek 29 maja ojciec Pichon udaje się do Poitiers. Siostra Agnieszka od Jezusa poleca Celinie, żeby kupiła bilet kolejowy do Paryża i dodaje: „Co za łaska mieć świętego za Ojca!”³.

¹ W infirmerii powie: „O. Pichon traktował mnie za bardzo jak dziecko; jednak wyświadczył mi również dobro, mówiąc mi, że nie popełniłam grzechu śmiertelnego” (CJ 4.7.4).

² Często będzie wracała do faktu, że Jezus był jej „Kierownikiem” (MsA 71r, 74r (dwa razy), 80v; LT 142), On, który jest „Kierownikiem kierowników” (MsA 71r). Z biegiem lat korespondencja z ojcem Pichon będzie stawała się coraz rzadsza, aż zaniknie (patrz poniżej).

³ [Sœur CÉCILE], *Le Père Pichon et la famille Martin*, s. 57, przypis 91.

Rozdział VII.
W INFIRMERII NAJŚWIĘTSZEGO OBLICZA
(8 lipca – 30 września 1897 r.)

„Życ Miłością, [...]”
Z Jezusem, to wchodzić na Kalwarię.
Umrzeć z Miłości, to moja nadzieja”
(PN 17, 4 i 5).
„Jak mam umrzeć?” (CJ 6.6.3.)
„Ja nie umieram, ja wstępuję w życie” (LT 244).

Teresa poprosiła o sakrament Ostatniego Namaszczenia. Ksiądz Youf przyszedł wyspowiadać ją w czwartek rano 8 lipca. Decydujący dzień: wymiotowanie krwią, wysoka gorączka, duszenie, silne pragnienie, różne cierpienia. Podjęto decyzję, żeby znieść ją do infirmerii dedykowanej Najświętszemu Obliczu, pod krzyżankiem. Zrobiono to w czwartek, niosąc ją na sienniku. Równocześnie ustawiono naprzeciw łóżka na konsolce Matkę Boską Uśmiechu. Siostra Maria od Najświętszego Serca recytuje Teresie te wersety jej poematu:

Ty, która przyszłaś uśmiechnąć się do mnie o poranku
mojego życia
Przyjdź jeszcze się uśmiechnąć... Matko...oto wieczór!...¹

PN 54,
strofa 25

Jej siostra rzewnie płacze, patrząc na figurę i mówi: „Nigdy nie wydawała mi się tak piękna”¹. Takie będzie otoczenie ostatnich trzech miesięcy Teresy: pokój 5 metrów na 3,5 metra (4,2 metra od strony komina), wysoki na 3,55 metra; żelazne łóżko otoczone brązowymi zasłonkami; na lewo od łóżka (które

¹ Siostra Maria od Najświętszego Serca, „Notes A”, s. 7.

najpierw znajduje się w kącie) okno wychodzące na ogród, stół i drewniana skrzynia, fotel. Lampa gazowa daje oświetlenie, przyniesiono również lampkę olejną z jej celi*. Pierwszego wieczoru siostra Genowefa, która pełni obowiązek pomocnicy pielęgniarki, śpi w sąsiednim pomieszczeniu, jeszcze mniejszym.

Następnego dnia zachodzi nagła zmiana. Teresa okazuje się radosna, rozmowna i dowcipna¹: „Jestem przekorną dziewczynką; uważa się mnie za umierającą, jeszcze nie wywracam oczu... uważa się mnie za żywą, jestem niemal umarłą, jestem czystą przekorą”². Często z radością wspomina o „Złodzieju”, który po nią przyjdzie³. Do tego stopnia, że doktor de Cornière na wiadomość o Ostatnim Namaszczeniu, odpowiada: „Och! Na szczęście nie jest jeszcze na tym etapie, może jeszcze się zdarzyć kilka przypadków wymiotowania krwią, chociaż nie będzie całkowicie stracona”⁴. Przełożony karmelu, kanonik Maupas, widząc ją tak radosną, powiedział:

Och! Ale siostra chce nam wmówić, nie jest siostra przed śmiercią i wkrótce będzie biegać w ogrodzie, nie wygląda siostra na umierającą. Dać siostrze Ostatnie Namaszczenie? Ale sakrament nie byłby ważny, nie jest siostra dość chora.

Reakcja Teresy, bardzo rozczarowanej:

Na drugi raz nie zadam sobie tyle trudu; żeby być grzeczną, usiądam na łóżku, starałam się być miłą, nadskakuję mu i odmawia mi tego, o co proszę! Na drugi raz użyję *symulowania*, wypiję filiżankę mleka przed jego przyjściem, ponieważ potem zawsze o wiele gorzej wyglądam, potem ledwie będę mu odpowiadać, mówiąc, że konam (*naprawdę odegrała przed nami komedię*). Tak, wyraźnie widzę, że nie znam mojego fachu, nie umiem się do niego zabrać⁵.

¹ Tego dnia matka Agnieszka od Jezusa notuje 18 powiedzeń swojej siostry, w tym kilka żartów i gier słów.

² List siostry Marii od Eucharystii do ojca, 9 lipca 1897, DE, s. 687.

³ CJ 3.7.3; 6.7.3; 7.7.1; 10.7.4; 10.7.5; 10.7.10... częste aluzje do „Złodzieja”.

⁴ DE, s. 687-688. Potwierdzone przez matkę Agnieszkę od Jezusa, patrz CJ 9.7.3.

⁵ List siostry Marii od Eucharystii do ojca, 9 lipca 1897, DE, s. 688.

Komunikaty o stanie zdrowia, które siostra Maria od Eucharystii regularnie wysyła do La Musse, mogą jedynie budzić niepokój wujostwa Guérin i Leonii:

Nasza mała chora cały czas jest w tym samym stanie; cały czas istnieje niepokój, ale myślę, że [...] może jeszcze pociągnąć kilka tygodni. Dzisiejszej nocy dostała krwawych wymiotów, które powstrzymano, dając jej dużo lodu. Pan de Cornière mówi, że nie jest tym zaskoczony i że jeszcze będzie miała niejedne. Ale osłabienie z dnia na dzień wzrasta i [Teresa] bardzo wyraźnie chudnie. Jeśli chodzi o odżywianie, to cały czas to samo, ciągle wymiotuje kilkoma filiżankami mleka w ciągu dnia. Dzisiaj Pan de Cornière starał się podać jej trochę ajerkoniaku; nie zwróciła go; ale bardzo bolał ją żołądek, głowa; miała wielkie kolki; w końcu trawienie było bardzo trudne.

Jest tak słaba, że nawet sama nie może sobie umyć rąk; to dla niej prawdziwa praca, która sprawia jej ból we wszystkich członkach. Dzisiaj w nocy przed wymiotami tak bardzo się spociała, że przemokły jej poduszki i trzeba było ją przebrać. Ale jeśli chodzi o samopoczucie, to cały czas to samo, sama wesołość, rozśmieszająca wszystkich, którzy się zbliżają do niej i mówiąca o złodzieju (dobrym Bogu), który wkrótce przyjdzie¹.

Następne dni przynoszą stan stabilny, jeśli nie bardzo względne polepszenie. Nie powróci już do swojego niedokończonego rękopisu, ale z pewnością odczytuje dwa zeszyty. Korzysta z tego chwilowego uspokojenia, żeby pożegnać się z otoczeniem.

Czas na „Z Bogiem!” i *Ostatnie Rozmowy*

Najpierw pożegnanie z nowicjuszką, siostrą Marią od Trójcy Świętej, tak zasmuconą, że zakazano jej wstępu do infirmerii, na co żaliła się swojej mistrzyni. Ta zbeształa ją i tego samego wieczoru napisała do niej ołówkiem: „Nie chcę, żebyś była smutna. Znasz doskonałość, o jakiej marzę dla twojej duszy [...]. Żegnaj, biedna l.(aleczko), którą będę bardzo szybko musiała zabrać do

¹ 10 lipca 1897, DE, s. 688-689.

nieba”¹. Liścik do siostry Marii od św. Józefa, przygnębionej bieleźniarki, również pozbawionej spotykania tej, która tak dobrze ją podtrzymywała:

Mam nadzieję, że siostra Genowefa pocieszyła siostrę, na myśl, że siostra już się nie martwi, znika moje zmartwienie!... Ach! Jakże będziemy szczęśliwe w Niebie, wtedy będziemy uczestniczyły w doskonałościach boskich i będziemy mogły dawać wszystkim, nie będąc zmuszone do odbierania naszym najdroższym przyjaciołom!²

Jeszcze liścik do siostry Marty, towarzyszkii z nowicjatu od kwietnia 1888 r.:

Nie trzeba, żeby mała oblubienica Jezusa była smutna, gdyż Jezus również byłby smutny; trzeba, by zawsze śpiewała w swoim sercu pieśń miłości. Trzeba, by zapomniała o swoich *małych* troskach, żeby pocieszać *wielkie* troski swojego Oblubieńca. Ukochana siostrzyczko, nie bądź *smutną dziewczynką*, widząc, że nie jesteś zrozumiana, źle osądzana, zapomniana, ale dołącz do wszystkich, starając się działać tak jak inni, lub raczej robiąc dla siebie to, co inni dla ciebie robią, to znaczy *zapomnij o wszystkim*, co nie jest Jezusem, *zapomnij o SOBIE* dla Jego miłości!... Ukochana siostrzyczko, nie mów, że to trudne, jeśli w ten sposób mówię, to twoja wina, powiedziałaś mi, że *bardzo* kochasz Jezusa, a nic nie wydaje się niemożliwe dla duszy, która kocha... Zapewniam cię, że twój liścik bardzo mi się *podoba!*³

¹ LT 249, połowa lipca (?) 1897, CG II, s. 1023-1024. Autograf jest uszkodzony, w dziesięciu kawałkach.

² LT 250, lipiec (?) 1897, CG II, s. 1025.

³ LT 251, czerwiec-lipiec (?) 1897, CG II, s. 1025-1026. Zauważamy, jak Teresa nalega, żeby nikt w jej otoczeniu nie był „smutny”. Stąd jej żarty i „zagrania”. Używa również wyrażen z gwary normandzkiej i języka dziecięcego (odpowiedniki „papu”, „nyny aa”, „dzidzius”...). Jej siostry dobrze zrozumiały, że chodzi o wysiłek, żeby ukoić ich cierpienie. Zrobiła przekazaną przez siostrę Marię od Najświętszego Serca uwagę, która usuwa wszelkie podejrzenia o infantylny regres: „Na temat swoich cierpień mówiła: „Pozwólcie działać Tacie, dobremu Bogu, On dobrze wie, czego potrzeba Jego zupełnie małemu dzidziusiowi”. Powiedziałam jej: „Jesteś więc dzidziusiem?”. Zrobiła wtedy minę pełną powagi i odpowiedziała mi: „Tak... ale dzidziusiem, który bardzo dużo o tym myśli! Dzidziusiem, który jest starcem” (PA, s. 231). Patrz DE, s. 434-435.

Wiemy, że na początku czerwca w celi* siostry Genowefy, leżąc na sienniku, pożegnała się ze swoimi trzema siostrami. Dla nich ułożyła i wykaligrafowała obrazek-pamiątkę złożony z tekstów św. Jana od Krzyża i Teofana Venarda, które dostosowała do swojej sytuacji:

Jeszcze trochę i moja dusza opuści ziemię, skończy swoje wygnanie, zakończy walkę... Wstępuję do Nieba... zbliżam się do ojczyzny, odnoszę zwycięstwo!... [...] Ja, mała jednodniówka, odchodzę pierwsza!¹

Z pewnością 11 lipca zrobiła taką uwagę: „Niestety! Jak mało żyłam! Życie zawsze wydawało mi się bardzo krótkie. Dni mojego dzieciństwa, wydaje mi się, jakby to było wczoraj”^{CJ 11.7.5}.

Zachowała wszystkie siły, żeby napisać do Maurycego Bellière’a, przebywającego na wakacjach w Langrune-sur-Mer, który usilnie prosił o listy od swojej siostry², cały czas nie wiedząc o jej prawdziwym stanie. 13 lipca Teresa podejmuje kilka myśli z niewysłanego listu pożegnalnego z 9 czerwca, powiadamiając o swojej bliskiej śmierci. Kładzie duży nacisk na swoją misję pośmiertną – największe pragnienie jej życia – „która przybliży ją do drogiego braciszka”:

O mój drogi braciszku, jakże jestem szczęśliwa, że umieram! Tak jestem szczęśliwa nie dlatego, że będę uwolniona od cierpień tu na ziemi (wprost przeciwnie, cierpienie złączone z miłością jest jedyną rzeczą, która wydaje mi się godna pożądania w tej dolinie łez). Jestem szczęśliwa, że umieram, ponieważ czuję, że taka jest wola dobrego Boga i że o wiele bardziej niż tu na dole będę pożyteczna dla dusz, które są mi drogie, przede wszystkim dla twojej duszy. Prosiłeś w ostatnim liście do naszej Matki, żebym często pisała do ciebie podczas wakacji. Jeśli Pan zechce przedłużyć jeszcze o kilka tygodni moje pielgrzymowanie, a nasza dobra Matka na to pozwoli, będę mogła nakreślić kilka liścików jak ten tutaj, ale najbardziej prawdopodobne jest to, że zrobię coś więcej niż pisanie do drogiego braciszka, nawet więcej niż mówie-

¹ LT 245, czerwiec (?) 1897, CG II, s. 1016-1017. Patrz reprodukcja obrazka, DLTH, s. 429.

² Do matki Marii Gonzagi, 7 czerwca 1897.

nie do niego w męczącym języku ziemi, będę zupełnie blisko niego, zobaczę wszystko, co jest dla niego niezbędne i nie pozwolę dobremu Bogu spocząć, zanim nie da mi wszystkiego, czego będę chciała!... Kiedy mój drogi braciszek wyjedzie do Afryki, będę mu towarzyszyć już nie myślą, modlitwą, moja dusza będzie zawsze z nim, a jego wiara będzie umiała odkryć obecność siostrzyczki, którą Jezus dał mu, żeby była jego wsparciem nie przez dwa lata, ale aż do ostatniego dnia jego życia.

Te wszystkie obietnice, mój bracie, być może wydają ci się trochę chimeryczne, jednak powinieneś wiedzieć, że dobry Bog zawsze traktował mnie jak rozpieszczone dziecko, to prawda, że Jego krzyż towarzyszył mi od kołyski, ale Jezus sprawił, że gorąco pokochałam ten krzyż, zawsze kazał mi pragnąć tego, co chciał mi dać. Czyż więc w Niebie zaczniesz nie spełniać moich pragnień? Naprawdę nie mogę w to wierzyć i mówię ci: „Wkrótce, braciszku, będę przy tobie”¹.

Na wtorek 13 lipca, dzień Komunii, skomponowała poetycką zwrotkę. Dziwi ją to: „Skomponowałam ją bardzo łatwo, to nadzwyczajne, myślałam, że nie będę już mogła układać wierszy”².

CJ 13.7.4

Ty, który znasz moją krańcową małość
 Nie obawiasz się uniznić ku mnie!
 Przyjdź do mojego serca, o Hostio biała, którą kocham,
 Przyjdź do mojego serca, ono ciebie pragnie!
 Ach! Chciałabym, żeby twoja dobroć pozwoliła mi
 Umrzeć z miłości po takiej łasce.
 Jezu! Usłysz wołanie mojej czułości.
 Przyjdź do mojego serca!³

PS 8

W infirmerii przed komunią Teresy siostra Maria od Eucharystii śpiewa ten kuplet i łączy go z 14. strofą *Vivre d'Amour* [*Życ Miłością*]:

Umrzeć z Miłości to męczeństwo bardzo słodkie
 I właśnie takie chciałabym ponieść.
 O Cherubini! Liry wasze nastrójcie
 Gdyż czuję, że wygnania wkrótce nastąpi koniec.

¹ LT 253, 13 lipca 1897, CG II, s. 1027-1028.

² Są to ostatnie wiersze, jakie ułożyła.

Płomieniu Miłości, spalaj mnie bez wytchnienia
 Życia chwilo, za ciężkie dla mnie twe jarzmo!
 Boski Jezu, spełń moje marzenie:
 Umrzeć z Miłości!...¹

PN 17

To właśnie tego samego dnia chora mówi do matki Agnieszki od Jezusa: „Będzie trzeba, żeby dobry Bóg spełniał w Niebie wszystkie moje kaprysy, ponieważ ja nigdy nie pełniłam mojej woli na ziemi”².

CJ 13.7.2

Trzem siostronom Martin wokół swojego łóżka oświadcza:

Nie myślcie, że kiedy będę w Niebie, to będę wam spuszczać pieczone skowronki do dzioba... To nie to, co miałam, ani co pragnęłam mieć. Być może będziecie miały ciężkie doświadczenia, ale ześlę wam światła, które sprawią, że je docenicie i pokochacie. Będziecie zmuszone powiedzieć tak jak ja: „Panie, przepełniasz mnie radością przez wszystko, co robisz”¹.

CJ 13.7.16

Lekarz stwierdza podczas wizyty 14 lipca, że przekrwienie podniosło się na szczyt płuca. Gdyby chora nie była taka słaba, miałby nadzieję, że ją uratuje tak, jak uratował innych. „Ale grunt jest bardzo zły”². Mimo wszystko ten dzień pozwala Teresie na napisanie po raz ostatni do ojca Roullanda. Nadal trwają pożegnania – „Z Bogiem”.

Kiedy otrzymasz ten list, z pewnością już opuszczę ziemię. Pan w nieskończonym miłosierdziu otworzy mi swoje królestwo i będę mogła czerpać w jego skarbach, żeby je rozdawać duszom, które są mi drogie. Uwierz, mój Bracie, że twoja siostrzyczka dotrzyma swoich obietnic i że szczęśliwie jej dusza wyzwolona z ciężaru śmiertelnej powłoki, poleci ku dalekim krainom, które ewangelizujesz. Ach! Mój bracie, czuję to, będę dla ciebie o wiele bardziej użyteczna w Niebie niż na ziemi i z radością przychodzę powiadomić ciebie o moim bliskim wstąpieniu do tego szczęśliwego miasta, pewna, że będziesz

¹ Ps 91,5 (Wulgata). Werset często cytowany przez Teresę, patrz MsG 7r; DE, s. 735; CSG, s. 53.

² List siostry Marii od Eucharystii do matki, 17 lipca 1897; DE, s. 704.

podzielał moją radość i dziękował Bogu, że dał mi sposób, żeby skuteczniej pomagać ci w apostołskich dziełach.

Bardzo liczę na to, że nie pozostanę beczynna w Niebie, moim pragnieniem jest nadal pracować dla Kościoła i dla dusz, proszę o to dobrego Boga i jestem pewna, że mnie wysłucha. Czyż Aniołowie nie są nieustannie nami zajęci, nigdy nie przestając widzieć Bożego Oblicza i gubić się w bezbrzeżnym Oceanie Miłości? Dlaczego Jezus nie miałby mi pozwolić, żebym ich naśladowała? Mój Bracie, widzisz, że jeśli już opuszczam pole bitwy, to nie z egoistycznego pragnienia, żeby odpoczywać, myśl o wiecznej szczęśliwości ledwie porusza moje serce, od dawna cierpienie stało się moim Niebem tu na ziemi i naprawdę trudno mi pojąć, jak będę mogła zaaklimatyzować się w Kraju, gdzie króluje radość bez żadnej domieszki smutku. Trzeba będzie, by Jezus przemienił moją duszę i dał jej zdolność radowania się, inaczej nie będę mogła znieść wiecznych rozkoszy. To, co mnie pociąga ku Ojczyźnie Niebios, to wezwanie Pana, to nadzieja, że wreszcie będę Go kochać tak, jak bardzo tego pragnęłam, i myśl, że będę mogła sprawić, że Go pokocha mnóstwo dusz, które będą Go błogosławić wiecznie¹.

„Moja misja wkrótce się rozpocznie” (CJ 17.7)

W karmelu święto 16 lipca – Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel – jest obchodzone gorliwie, tym bardziej, że ksiądz Paul Troude (urodzony w Langrune 30 stycznia 1873 r.), siostrzeniec siostry Marii Filomeny (która pojechała zakładać fundację w Sajgonie), przyjeżdża odprawić pierwszą mszę we wspólnocie². Następnie zanieś Teresie Komunię do infirmerii, przyzodobionej z tej okazji. Matka Agnieszka sugeruje swojej siostrze, że być może umrze w ten dzień wielkiego święta. Odpowiedź jest natychmiastowa:

¹ LT 254, 14 lipca 1897, CG II, s. 1029-1030. Patrz „Myślę o całym dobru, które chciałabym czynić po mojej śmierci: sprawiać, by chrzczono małe dzieci, pomagać kapłanom, misjonarzom, całemu Kościołowi” (CJ 13.7.17).

² Umiera na gruźlicę 14 marca 1900 w wieku 27 lat.

SPIS TREŚCI

UŻYWANE SKRÓTY.....	7
WSTĘP.....	9
Rozdział I.	
RODZINA MARTIN W ALENÇON (1858-1877).....	16
Ostatnia mała (czwartek 2 stycznia 1873 r.)	16
Ludwik Martin, zegarmistrz	18
Krąg Vitala Rometa	21
Zelia Guérin, koronczarka	24
Zwykła rodzina	28
Alençon, stolica koronek.....	29
Liczna rodzina	30
„Najpierw służba Bogu”	33
Ulica Saint-Blaise 36.....	37
„Tereska”	38
Życie wiejskie w Semallé (marzec 1873 r. – 2 kwietnia 1874 r.).....	44
Powrót do miasta (2 kwietnia 1874 r.).....	51
Kłopoty ze zdrowiem	57
Gorliwa nauczycielka	59
„Grzeczna kiedy śpi” (MsA 8r)	65
Dwie bardzo chore siostry.....	71
Operowalny?... za późno!	75
Beniaminek widziany na co dzień	78
„Tak nieszczęśliwa pielgrzymka...” (17-23 czerwca 1877 r.)	89
„Uzdrowiona albo martwa?”	90
„Nie macie już matki...” (sierpień 1877 r.).....	97

Rozdział II.

WYKORZENIENIE: Z ALENÇON DO LISIEUX

(15 listopada 1877 r. – 3 października 1881 r.).....	103
Lisieux w latach 80. XIX w.....	103
Izydor Guérin, farmaceuta.....	108
W Buissonnets: wdowiec z pięcioma nieletnimi córkami.....	112
Królowa i jej Król.....	121
„Wizja prorocka”.....	123
Odkrycie Paryża.....	124
Morze.....	126
„Życie spokojne i szczęśliwe” (MsA 22r).....	128
Pierwsza Komunia Celiny (13 maja 1880 r.).....	131
Radości wakacji.....	133

Rozdział III.

UCZENNICA W OPACTWIE

(październik 1881 r. – marzec 1886 r.).....	141
Opactwo Notre-Dame-du-Pré.....	141
„Paulina jest dla mnie stracona” (MsA 41v)	
(sierpień 1882 r.).....	148
„Umrzeć lub pozostać szaloną” (MsA 28r)	
(25 marca-13 maja 1883 r.).....	157
„Najświętsza Maryja Panna uśmiechnęła się do mnie”	
(13 maja 1883 r.).....	164
„Urodziwa dziewczyna” (CF 220).....	169
„Mały doktor”.....	173
Cztery lata przygotowania do Pierwszej Komunii.....	178
„Pocałunek miłości” (MsA 35r) (8 maja 1884 r.).....	184
„Ten sakrament miłości” (MsA 36v) (14 czerwca 1884 r.).....	189
Wakacje na wsi.....	190
„Bardzo mi trudno” (CETL, s. 90).....	194
„Straszna choroba skrupułów” (MsA 39r)	
(maj 1885 r. – październik 1886 r.).....	200
Z Lisieux do Konstantynopola... (lato 1885 r.).....	203
W Trouville (20-30 września 1885 r.).....	207
Zabrana z Opactwa (marzec 1886 r.).....	209
„U pani Papinau”.....	213

„Nie mogłam żyć bez niej...” (MsA 41v)	217
Trzy córki zakonnice (październik 1886 r.)	221
„Pokój ogarnął moją duszę” (MsA 44r).....	224

Rozdział IV.

„MOJE CAŁKOWITE NAWRÓCENIE”

(Boże Narodzenie 1886 r.).....	228
Piękny rok 1887.....	233
„Straszne zbrodnie...” (MsA 45v)	239
„Moje pierwsze dziecko” (MsA 46v).....	242
„Werdykt miłosierdzia” (MsA 46r).....	247
„Pragnę” (MsA 45v)	249
„Na ostrzu szpady” (LT 201)	250
„W wieku wynalazków” (MsG 2v)	253
„Chcę walczyć dla Jezusa” (RP 3,12v)	258
Sprzeciw „nie do przezwyciężenia” (MsA 52r)	261
Ostateczna ofensywa	263

Rozdział V.

„ACH! CÓŻ TO ZA PODRÓŻ!”

(4 listopada – 2 grudnia 1887 r.).....	266
„Cudo, Matka Boska Zwycięska” (MsA 56v)	267
Na Montmartrze (niedziela 6 listopada 1887 r.)	270
„To piękno przyrody” (MsA 57v).....	272
Mediolan, kościół katedralny i Campo Santo.....	276
„Smutna” Wenecja (MsA 59r)	277
Święty Antoni Padewski i „nieznośna” Bolonia (MsA 59v)	279
„Loreto mnie oczarowało” (MsA 59v).....	281
„Roma!” (MsA 60v)	282
„Fiasko” (20 listopada 1887 r.)	289
Zobaczyć Neapol i Pompeje.....	295
Pożegnanie Rzymu (24 listopada 1887 r.) Asyż, Florencja, Piza, Genua	297
Powrót do Francji (28 listopada 1887 r.)	299
„Wszystkie wspaniałości sztuki i religii” (MsA 55v).....	301
Teresa w krainie mężczyzn	304
„Zrozumiałam moje powołanie we Włoszech” (MsA 56r).....	304

Test powołania.....	311
„Zawierzenie!” (MsA 68r)	312
„Jezus śpi” (MsA 68r)	314
„Tak długa zwłoka” (MsA 68r).....	316
„Cena czasu” (MsA 68v).....	318
„Tak żarliwie upragniona chwila” (MsA 68v)	322

Rozdział VI.

„SAMOTNOŚĆ KARMELU” (9 kwietnia 1888 r. – 30 września 1897 r.).....	325
POSTULANTKA (9 kwietnia 1888 r. – 10 stycznia 1889 r.)	325
Karmel w Lisieux w 1888 r.	325
Wspólnota 26 karmelitanek.....	328
Życie codzienne	330
„To na zawsze, na zawsze” (MsA 69v)	334
Małżeństwo dla Celiny?... Welacja dla Marii	335
Tata zniknął!.....	339
Pierwsze kroki.....	340
Boże Narodzenie w karmelu (1888 r.).....	350
„Jezus nie mówi do mnie zupełnie <i>nic</i> ” (LT 75).....	352
„Jakie piękne święto!” (MsA 72r).....	355
NOWICJUSZKA (11 stycznia 1889 r. – 24 września 1890 r.)	358
Numer wpisowy 14449: „Nasza wielka próba” (MsA 73v).....	360
„Cierpienie wyciągnęło do mnie ramiona” (MsA 69v)	363
„Moje dzieci mnie porzucają!”	367
„Przystępuj do Komunii bardzo często” (LT 92)	369
„Czy jesteś tam, Jezu, odpowiedz mi”	371
„Zbyt młoda na nieodwołalne zaangażowania” (LC 131)	375
Młody człowiek w rodzinie Guérin	378
„Módlmy się za kapłanów!” (LT 108)	379
„Żeby uratowała wiele dusz” (Pri 2)	384
PROFESKA (8 września 1890 r. – 30 września 1897 r.).....	389
„Rzeka <i>pokoju</i> ” (MsA 76v) (8 września 1890 r.)	389
„Cały dzień zasnuty łzami” (MsA 77r) (24 września 1890 r.).....	393
Życie z dnia na dzień	395
W ciemności pustyni.....	398
Kapłan renegat: „nasz brat”	401

Walki Celiny „w świecie”	404
Rekolekcje Teresy	406
„Na falach <i>ufności i miłości</i> ” (MsA 80v)	408
Izydor Guérin, zaangażowany dziennikarz.....	411
„Wszędzie królowała śmierć” (MsA 79r) (zima 1891-1892).....	415
Nieudany bal Celiny (20 kwietnia 1892 r.).....	417
Powrót upokorzonego ojca (10 maja 1892 r.)	420
„Czego miałybyśmy zazdrościć księżom?” (LT 135).....	424
„Moim obowiązkiem jest powiedzieć”	427
„Dwudziestoletnia stara panna” (LT 139).....	428
Wejście w poezję (luty 1893 r.).....	429
„Dwukrotnie moja matka”: przeorat matki Agnieszki od Jezusa (2 lutego 1893 r. – marzec 1896 r.)	431
„Mistyka, komizm, wszystko do niej pasuje”	435
„Grać w banku <i>Miłości</i> ” (LT 142).....	437
Jego „twarz była zakryta” (LT 145).....	440
„Joanno, moja ukochana siostró” (MsM 3r)	444
„Święta zawierzenia” (LT 161)	449
Bóle gardła.....	452
Celina pomiędzy Andami i Kanadą... ..	457
„Tata jest w Niebie!” (29 lipca 1894 r.)	460
Wzmocniony „klan Martin”	463
„Szalone w oczach świata” (LT 169).....	467
Zrealizowane wielkie pragnienie.....	470
„Pisma” siostry Teresy	474
Boże Narodzenie 1894 r.: dialogi aniołów (RP 2)	476
„Mała droga [...] zupełnie nowa” (MsG 2v)	478
„Winda” do świętości.....	479
„Wychwalać <i>Miłosierdzie Pana!</i> ” (MsA 1r).....	484
Męczeństwo Joanny (RP 3) (21 stycznia 1895 r.)	487
Celina przyjmuje habit (5 lutego 1895 r.).....	491
Żyć i umierać z <i>miłości</i> (26 lutego 1895 r.)	493
Ofiarowana <i>Miłości Miłosiernej</i> (święto Trójcy Świętej, 9 czerwca 1895 r.).....	498
„Cała zanurzona w ogniu” (CJ 7.7.2)	507
„Biedna Leonia”	512
Jezus w Betanii (RP 4) (29 lipca 1895 r.).....	514

Przybywa kuzynka (15 sierpnia 1895 r.)	516
„Ta strona mojej duszy była nienaruszona” (MsG 32r)	521
Maurycy Bellière, seminarzysta	523
„Jezu, mój umiłowany, pamiętaj!” (PN 24) (21 października 1895 r.)	525
Siostra od św. Piotra	528
„Jezus, żebrak miłości” (RP 4) (Boże Narodzenie 1895 r.)	530
Dwie ścięte lilie	533
Misja spełniona (21 stycznia 1896 r.)	535
Opowiadanie o zbójcach (RP 6) (styczeń 1896 r.)	537
Przygotowanie wyborów	539
„Nieustraszona” wreszcie karmelitanką (24 lutego 1896 r.)	542
Siedem tur głosowania (21 marca 1896 r.)	546
„To była krew” (MsG 4v)	548
„Noc nicości” (MsG 6v) (Wielkanoc 1896 r.)	550
Jak Joanna d’Arc (30 kwietnia 1896 r.)	553
„Dobry Bóg jest bardzo zadowolony” (MsM 2v) (10 maja 1896 r.)	557
Drugi brat misjonarz: Adolf Roulland (30 maja 1896 r.)	558
„Sypać kwiatki” (PN 34)	563
„Narzeczona Lucyfera” (RP 7) (21 czerwca 1896 r.)	566
Dialogi karmelitanek (RP 7)	569
Niech pasterka usłyszy prawdę (LT 190) (29 czerwca 1896 r.)	571
„Już wcale nie kaszle” (LT 191) (12 lipca 1896 r.)	573
We wschodnim Syczuanie	577
Poświęcone Najświętszemu Obliczu (Pri 12) (6 sierpnia 1896 r.)	581
„Mężczeństwo... marzenie mojej młodości” (MsM 3r)	584
„Karta małej drogi”	585
List do Jezusa (MsM 2r-5v) (8 września 1896 r.)	586
„Nic tylko ufność” (LT 197) (17 września 1896 r.)	591
„Moi dwaj bracia” (MsG 33v)	594
„Ten biedny nędzarz” (LD 1201) (4[?] grudnia 1896 r.)	597
„Mistrzynie nowicjatu” aż do końca	600
„Cóż znaczy dla mnie śmierć lub życie?” (PN 45) (21 stycznia 1897 r.)	606
„Pracować jeszcze w Niebie dla zbawienia dusz” (RP 8) (8 lutego 1897 r.)	610
„Umrę śpiewając... z bronią w ręku” (25 marca 1897 r.)	615
„Ciężko chora” (CG II, s. 1189)	620

Oszustwo wieku (19 kwietnia 1897 r.)	622
„Mój drogi Braciszku” (LT 224) (25 kwietnia 1897 r.)	628
Dawać siebie, „żeby już nie być” (PN 51) (19 maja 1897 r.)	632
„Matko, oto wieczór” (PN 54) (maj 1897 r.)	634
Czarny zeszytik (3 czerwca – 8 lipca 1897 r.)	640
Kochać „wszystkich tych, którzy są w domu” (MsG 12)	645
W nocy „siedząc przy stole grzeszników” (MsG 6r)	650

Rozdział VII.

W INFIRMERII NAJŚWIĘTSZEGO OBLICZA

(8 lipca – 30 września 1897 r.)	660
Czas na „Z Bogiem!” i <i>Ostatnie Rozmowy</i>	662
„Moja misja wkrótce się rozpocznie” (CJ 17.7)	667
Ostatnie Namaszczenie, wreszcie (30 lipca 1897 r.)	676
„Jestem małą dziewczynką bardzo chorą” (CJ 17.8.2)	681
„Co to jest agonia?” (CJ 21.9.6.)	690
„Nigdy nie będę umiała umrzeć” (CJ 29.9.2)	692
Na cmentarzu w Lisieux (4 października 1897 r.)	697

ETAPY HISTORII POŚMIERTNEJ	701
----------------------------------	-----

CHRONOLOGIA POŚMIERTNA	703
------------------------------	-----

PLAN KARMELU W LISIEUX W 1897 R.	712
---------------------------------------	-----

CHRONOLOGIA OGÓLNA	714
--------------------------	-----

SŁOWNIK UŻYTYCH TERMINÓW RELIGIJNYCH	753
--	-----

BIBLIOGRAFIA, ŹRÓDŁA	755
----------------------------	-----